

# BETHANIA



NR 3 (268) WRZESIEŃ 2021 r.



Ignatius 500

w Chrystusie ujrzyć  
wszystko na nowo

ROK IGNACJAŃSKI

20.05.2021 - 31.07.2022

500 lat od nawrócenia i 400 lat od kanonizacji  
św. Ignacego Loyoli, założyciela zakonu jezuitów

KOŚCIÓŁ JUBILEUSZOWY  
z możliwością uzyskania odpustu





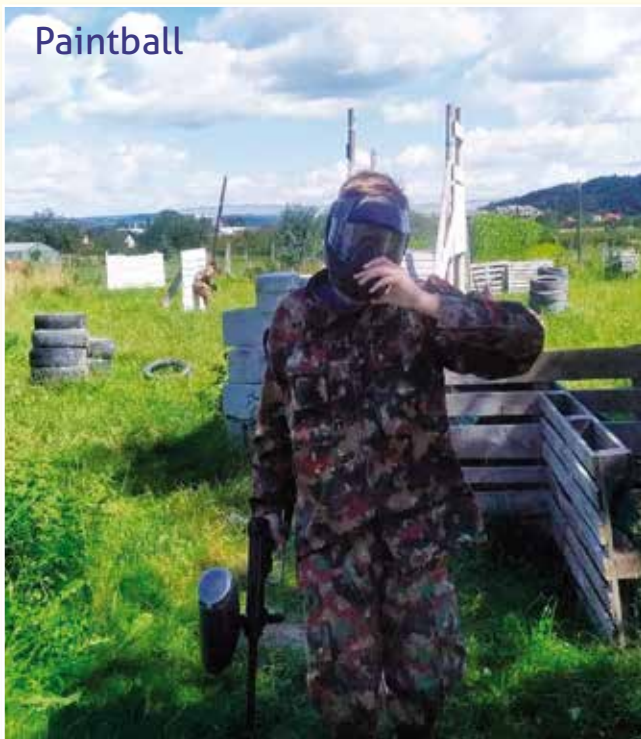
## Wakacje dzieci i młodzieży



LSO i chórki w Starej Wsi



## Paintball





## Na dobry początek...

Moglibyśmy powiedzieć, że wbrew pozorom *za-trzymanie* się świata z powodu pandemii tenże pędzi jeszcze szybciej wartkim strumieniem informacji, wydarzeń nie tylko lokalnych, ale i ogólnoludzkich i ogólnoświatowych. Wyruszamy – po wakacyjnych miesiącach – w kolejny etap *codziennej wędrowki*. Takiej trochę żmudnej i nużącej swą monotonią. Poszukujemy, w sposób mniej lub bardziej uzasadniony, czegoś *extra...*

Warto, jak zachęcają starsze pokolenia usiąść przed podróżą, by zastanowić się, by nie rzucać się z motyką na słońce lub jak ryba wyrzucona na brzeg morza. Po pierwsze zastanowić się jakie *cele* są przede mną. Niektóre bowiem nie muszą być *obierane*, bo przychodzą same z siebie, rzekłbym z wiekiem. Dla przykładu dziecko idzie do szkoły, do I Komunii czy przyjmuje sakrament bierzmowania, albo któreś z dorosłych zamierza zawrzeć sakrament małżeństwa. Kto wie, może czeka mnie zmiana miejsca pracy lub jej zakończenie, bo emerytury czas nadszedł. Są zapewne i takie cele, które wyznaczamy sobie na początku wędrowki. Ważne, by rozplanować mądrze, z uwagą i rozwagą.

Po drugie, przypomnieć sobie, co mamy pod ręką – nie trzeba bowiem nie wiadomo czego szukać, biegać za nie wiadomo czym. Tyle narzędzi mamy do dyspozycji, by wędrowka przebiegała w miarę spokojnie, wszak nie da się przewidzieć wszystkiego. Mądry podróżnik wyciąga na podłogę każdą rzecz, by ją widzieć i rozważyć czy będzie przydatną, czy też nie. W osiągnięciu danego celu potrzeba odpowiednich narzędzi. Trochę jak warsztat pracy, jak drewnitnia w ogrodzie. Wiem co i gdzie mam. Wiem do czego dane narzędzie służy i korzystam z niego o tyle o ile jest pomocne do osiągnięcia celu.

Chodzi bowiem o uporządkowanie nie tylko zewnętrzne, bo nieporządek zewnętrzny daje także świadectwo o wnętrzu. Trzeba porządku w sercu i głowie tzn. właściwej kolejności czy też hierarchii wartości. Odpowiedzmy sobie na pytanie: *Gdzie bije źródło mej codzienności? Skąd czerpię siłę do jej cierpliwego podjęcia?* Otóż, nie może ono być we mnie, bo jestem w środku całego nurtu, który porywa. Ono będąc spoza mnie we mnie pulsuje. Rzekłbym to serce i Serce czyli dwa serca zjednoczone. Moje, które uczy się bić na wzór Bożego Serca.

Otóż, jak powiada przysłowie *bez Boga ani do proga...* zachęcam z serca do tego, by przyjrzeć się celom duchowym, których nie może zabraknąć. Jaka ma być relacja z Panem Bogiem w czasie tej wędrowki? Podkreślam jaka mam *być*, a nie ile mam *zdziałać*. Jeżeli bowiem jest dla mnie ważna ta więź to mam stałe punkty spotkań. Bez karmienia (się) człek słabnie i ustaje w drodze. Znowu, nie zachęcam zbyt do poszukiwań odległych. Z reguły pod ręką mamy do dyspozycji tak wiele *przestrzeni spotkania*. Podam niektóre, sprawdzone od wieków przez wiele pokoleń. Takie proste jak codzienna *modlitwa osobista* (tutaj narzędziem jakże użytecznym jest rachunek sumienia) i *modlitwa rodzinna*, w której dziękujemy Bogu i sobie nawzajem, że jesteśmy. Systematyczne spotkania w sakramencie pojednania, gdzie me serce dotyka Miłosierdzia Bożego (czyż nie można wprowadzić jeszcze gorliwiej praktyki pierwszych piątków miesiąca?). Eucharystia niedzielna – jednakże nie tylko pójść i wrócić, ale uczynić z niedzieli radosne świętowanie. Można też iść na Mszę w tygodniu. Nabożeństwa różnego rodzaju, bo nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy, i nabożeństwo do miłosierdzia Bożego i do św. Ignacego Loyoli. Mamy do dyspozycji adoracje Najświętszego Sakramentu. Oczywiście są wspólnoty i ruchy w parafii – może warto znaleźć coś dla siebie, zaangażować się i kształtować siebie i innych? Jest tego tak wiele. Nie muszę być wszędzie, bo się nie da.

Zapewne wielu zadaje sobie pytanie: Skąd na to wszystko brać czas? Przede wszystkim *nie na wszystko*, bo się nie da. Dalej, doba ma 24 godziny i lepiej nie kombinować, by ją powiększać, bo to nic nie pomoże. Trzeba uporządkowania czasu – na co go poświęcam, czemu i ile go dedykuję na określoną sprawę czy spotkanie? Tutaj bowiem tkwi sedno. Dobrze ułożony czas okazuje się być odkrywaniem tego, że jest czas na to, co najważniejsze i ważne, że człowiek umie z czegoś zrezygnować na rzecz niespodziewanych wydarzeń i nie ma z tego powodu wyrzutów sumienia.

Życzę więc sobie i Tobie, drogi Czytelniku Bożego czasu i Bożego uporządkowania tegoż czasu, mądrej hierarchii wartości nie tylko w teorii, ale i w praktyce *i dobrej drogi w codzienności* z Bogiem.

o. Robert Więcek SJ

## Połączyła ich świętość



12. września br. przeżywalismy radosną uroczystość beatyfikacji kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia oraz Matki Elżbiety Czackiej, niewidomej założycielki Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża i Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Laskach. Bóg mógł przez nich dokonać wielkich rzeczy, bo otworzyli się na Jego łaskę i z odwagą podjęli swoje powołanie, służąc innym.

### Bóg prowadzi różnymi drogami

Róża Czacka, późniejsza Matka Elżbieta, urodziła się w Białej Cerkwi – dziś Ukraina – 22 października 1876 r., w znanej arystokratycznej rodzinie. Jej stryj, Włodzimierz, był kardynałem i bliskim współpracownikiem papieży. Róża otrzymała staranne wychowanie i wykształcenie. W wieku 22 lat straciła wzrok. Jej ślepotą stała się wielką traumą dla rodziny, która nie umiała przyjąć jej niepełnosprawności. Jak zaakceptować to, na co nie potrafili się zgodzić nawet najbliżsi? Po trzech dniach modlitwy i rozmyślenia Róża zrozumiała, że może liczyć tylko na Boga, któremu ufała i na siebie. Na szczęście posłuchała rady doktora Gepnera, który powiedział jej prawdę: *Wzrok jest na zawsze stracony, ale zarazem wskazał jej drogę mówiąc, że nikt do tej pory w Polsce nie zajął się niewidomymi. Zrozumiała, że otrzymała wskazówkę na przyszłość. Postanowiła stworzyć instytucję, w której niewidomi będą się kształcić i przygotowywać do samodzielnego życia. Po latach napisała: *Tak jak doktor Gepner był moim wielkim dobroczyńcą, tak moim największym szczęściem jest to, że zostałam niewidomą. Cóż by ze mnie było, gdyby nie to kalectwo? Jakie byłoby moje życie, życie bez niego?* Jej ślepotą stała się skałą, na której Bóg mógł wybudować piękny dom. Nadano mu nazwę: Dzieło Lasek lub też *Triuno* – na cześć Trójcy Przenajświętszej. A dewizą tego Dzieła było: *niewidomy człowiekiem użytecznym*. Po raz pierwszy w Polsce*

podjęto pracę z niewidomymi, a nie tylko dla niewidomych. Matka Czacka chciała, aby przygotowujący się do samodzielnego życia niewidomi zrozumieli, że mogą być szczęśliwi, mimo swojej ślepoty.

To nowe, rewolucyjne odkrycie, które Matka Elżbieta zawdzięczała własnej niesprawności, było elementarnie proste, bo odwoływało się do nauki Krzyża. Zmagając się ze swoim kalectwem i pytając, jak własną biedę przekształcić w źródło pomocy dla innych, żyjących w trudniejszej sytuacji, zrozumiała, że cierpienie może stać się uprzywilejowanym miejscem spotkania z Bogiem i dotarcia do prawdy, którą trudno dostrzec ludziom fizycznie sprawnym i zaafektowanym problemami dnia codziennego. Z pełną jasnością widziała, że najbardziej zbliżamy się do Boga, kiedy jesteśmy blisko człowieka, który cierpi i jest w potrzebie. Podstawowe zadanie polega na tym, aby usłyszeć głos ludzi, których zagłusza cierpienie i zgiełk świata, i stworzyć przestrzeń, w której człowiek znajdzie spokój i miejsce do refleksji, a z czasem też drogę, która prowadzi do Boga. I Laski stały się takim miejscem, gdzie oprócz przygotowania dzieci i młodzieży do samodzielności, znaleźli miejsce poszukujący Boga i sensu życia. Byli to ludzie z różnych środowisk społecznych i politycznych. To dzięki Matce i ks. Kornilowiczowi – ojcu duchowemu Dzieła – mogli się czuć w Laskach, jak w domu. Mogli tam zobaczyć, jak owocuje Ewangelia wcielona w życie i jak wygląda współpraca niewidomych, sióstr, świeckich i księży. Wcielona w życie Ewangelia przygotowuje miejsce, w którym jest możliwe podejmowanie wspólnych zadań, przewyciężanie niezdrowych ambicji i nieporozumień.

Z takim ewangelicznym Kościołem spotkał się w Laskach ksiądz Stefan Wyszyński i z ogromnym przejęciem pisał o tym do Matki Czackiej: *Uderzyło mnie to, że ludzie Matki mają ten jakiś szczególny wzrok. Oni patrzą z pogodnym bohaterstwem*. W takie chrześcijaństwo ksiądz Wyszyński wpisał swoje kapłaństwo.

Przyszły prymas urodził się 3 sierpnia 1901 roku w Zuzeli nad Bugiem, na pograniczu Podlasia i Mazowsza. W kraju zniewolonym i prześladowanym, gdyż Polska była jeszcze pod zaborami, małego Stefana – podobnie jak młodą Różę – rodzina nauczyła miłości do Boga, Kościoła, Ojczyzny i Matki Najświętszej. Po wstąpieniu do seminarium duchownego we Włocławku okazało się, że jest chory na ciężkie zapalenie płuc. Choroba postępowała tak szybko, że zarówno on sam, jak i jego przełożeni bali się, że nie dożyje do święceń kapłańskich.

Stefan modlił się do Matki Najświętszej, aby wyprosiła mu łaskę święceń i aby mógł odprawić przynajmniej kilka Mszy Świętych. Cierpienie, którego doświadczył w czasie seminarium, nauczyło go, jak sam powie, patrzeć z pokorą na drugiego człowieka.

W czasie studiów seminaryjnych spotkał księdza Władysława Kornilowicza, o którym powiedział, że wywarł on ogromny wpływ na całe jego życie duchowe i kapłańskie. Ta znajomość, która podczas studiów na KUL-u przerodziła się w głęboką przyjaźń, przetrwała aż do śmierci księdza Kornilowicza. Na ukształtowanie osobowości i formacji społecznej księdza Wyszyńskiego duży wpływ mieli także wybitni księża społecznicy: ks. Antoni Szymański – rektor KUL, O. Jacek Woroniecki – wybitny tomista i pedagog oraz ks. Antoni Bogdański – naczelny kapelan harcerstwa. Dlatego nauczanie społeczne Kościoła traktował jako ważną część misji ewangelizacyjnej.

Święcenia kapłańskie otrzymał Wyszyński 3 sierpnia 1924 r. w katedrze wrocławskiej. W czasie studiów w Lublinie działał w Stowarzyszeniu Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”. W marcu 1946 r. papież Pius XII mianował księdza Wyszyńskiego biskupem lubelskim, a 12 listopada 1948 r. arcybiskupem gnieźnieńskim i warszawskim, Prymasem Polski. 27 listopada 1952 r. został mianowany kardynałem. Niestety ówczesne władze komunistyczne nie wyraziły zgody na jego wyjazd do Rzymu na konsystorz, na którym miał odebrać kapelusz kardynalski. Mógł to uczynić dopiero 6 maja 1957 roku.

Pierwsze spotkanie księdza Wyszyńskiego z matką Czacką miało miejsce w lipcu 1926 roku w Laskach, gdzie przyjechał na zaproszenie księdza Kornilowicza. Zapoczątkowana wtedy przyjaźń z Dziełem Niewidomych i jego założycielami przetrwała aż do końca dni wielkiego Prymasa. Jego relacje z matką Czacką zacieśniły się szczególnie w czasie okupacji. Po wybuchu wojny ksiądz Wyszyński musiał opuścić Włocławek, gdyż był poszukiwany przez Gestapo. Ukrywał się najpierw u rodziny we Wrociszewie, później w Żuławie i Kozłowie na Lubelszczyźnie. W czerwcu 1942 roku przyjechał do Lasek na miejsce księdza Jana Ziei, jako kapelan sióstr, opiekun niewidomych, a także jako kapelan Armii Krajowej i duszpasterz okolicznej ludności.

O wielkim wpływie, jaki matka Czacka wywarła na jego życie, najlepiej świadczy kazanie, które wygłosił w czasie jej pogrzebu, 19 maja 1961 r. w Laskach: *W tej chwili moim obowiązkiem jest stanąć przy tym obfitym źródle wody żywej i z pomocą nieudolnych słów pochwyć przynajmniej odrobinę ożywczych wspomnień z bogatego życia Matki naszej, Matki naszych serc (...), czerpaliśmy z bogatego ducha naszej Matki i duchowości tego ubłogosławionego przez Boga miejsca.*

Po śmierci Matki ksiądz Prymas często wracał do grobów założycieli Dzieła. Przed wyjazdem

do Rzymu na sesję soborową, przed trudnymi rozmowami z ówczesną władzą komunistyczną, niepostrzeżenie i bez zapowiadania się, chociaż na chwilę przyjeżdżał do Lasek, aby tam się modlić. Co roku, z wyjątkiem uwięzienia czy choroby, po wielkoczwartkowym Mandatum w archikatedrze, jechał do Lasek, by tam razem z niewidomymi, siostrami i świeckimi pracownikami Dzieła trwać na adoracji i napełniać się mocą płynącą z paschalnego krzyża światła i zwycięstwa Chrystusowej miłości, aby potem mieć ją dla każdego.

Wiemy, że o księdzu Prymasie napisano ostatnio wiele. Ukazały się jego przemówienia i kazania, powstały nowe filmy i książki. Najczęściej teksty te mówią o nim jako duszpasterzu, wielkim mężu stanu, patriotcie, społeczniku, nawet polityku. Często prymas ukazany jest jako człowiek walki z komunizmem. Ale to, co było jego priorytetem, podobnie jak u Matki Czackiej, to troska i walka o człowieka, o jego wolność, po to, by człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boże, mógł jaśnieć pełnym blaskiem wolności, prawdy, miłości i przebaczenia. Dlatego tak bardzo troszczył się zarówno o wolność jak i świętość Kościoła i o dobro wspólne Ojczyzny, rozumiane jako respektowanie praw każdego Polaka i ułatwianie mu wykonywania obowiązków.

Szczególnie ważny etap w jego życiowej misji rozpoczął się wraz z nominacją na arcybiskupa metropolitę gnieźnieńskiego i warszawskiego oraz prymasa Polski, gdy wziął na siebie odpowiedzialność za dwie archidiecezje i cały Kościół w Polsce. W konfrontacji z totalitarnym systemem komunistycznym z jednej strony wzywał do włączenia się Polaków w odbudowę zrujnowanego przez wojnę kraju, a z drugiej napominał rządzących, by respektowali prawa człowieka. Odznaczał się cnotą męstwa, która ujawniła się zwłaszcza wtedy, gdy – wobec nasilanych prześladowań Kościoła – wypowiedział władzom komunistycznym zdecydowane: „Non possumus”. 25 września 1953 r., po kazaniu w kościele św. Anny został aresztowany. Nie załamał się. W więzieniu powstały dwa największe dzieła: Jasnogórskie Śluby Narodu i Wielka Nowenna przed Tysiącleciem Chrztu Polski.

Kiedy przygotowujemy się do beatyfikacji warto postawić sobie pytanie – skąd czerpał do tego siły? Najpełniej dają na nie odpowiedź jego więzienne zapiski. Całkowicie zjednoczony z Bogiem, nieustannie z Niego czerpał, aby potem dawać innym. Ten zwykły człowiek otwarty na potrzeby innych, był niezwykle swoją wiarą, swoim zaufaniem Bogu i Matce Najświętszej. Był niezwykle swą miłością przebaczącą każdemu, nawet tym, którzy go uwięzili. Mimo doznanych krzywd – jak sam mówił – nie miał wrogów. Z jednej strony prymas bolał, że nie może wypełniać swojej biskupiej posługi, nie może brać czynnego udziału w życiu Kościoła i domagał





wspomnienie 19 maja

Matka Elżbieta Czacka

wspomnienie 28 maja

Prymas Stefan Wyszyński

się swoich praw, z drugiej zaś stwierdza, że przeżywa te trzy lata, jako szczególny dar Boga, który przygotowuje go na późniejszą trudną służbę Kościołowi i Polsce. Ta głęboka wiara w Opatrzność była źródłem jego zaufania człowiekowi. Miał świadomość mocy Bożej w sobie. Mówił: *Udzielasz jej nieustannie, gdy idziemy z krzyżem, choć nieraz czujemy się tacy samotni. Ale, gdy zamknę oczy, gdy wsłucham się w poruszenie duszy, czuję Ciebie (...). Wystarczy się zwrócić choć na chwilę ku Tobie, by odnaleźć Ciebie w sobie.*

### Świętość nie jest luksusem

Kiedy przeglądamy katalog świętych Kościoła katolickiego, zauważamy, że są tam osoby różnych stanów, powołań i zawodów: osoby świeckie, konsekrowane i księża. Gdybyśmy mieli szukać wspólnego mianownika, to można powiedzieć, że potrafili oni rozpoznać wolę Bożą i ją wypełniać w sytuacjach i w czasie, w jakim przyszło im żyć. Tak też było w życiu m. Elżbiety Czackiej i ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego. Oboje dobrze wiedzieli, że Bóg bliski w cierpiącym człowieku i sakra-

mentach Kościoła, to dwa filary wiary, która pomaga rozpoznać wyzwania, jakie niesie powołanie w konkretnym czasie i wydarzeniach. Niewidoma, młoda dziewczyna i młody, chory kleryk. Do tego trudne czasy, w jakich przyszło im żyć – odbudowywania niepodległej ojczyzny, później lata okupacji i coraz bardziej agresywnego komunizmu. Można było się załamać i zwątpić, ale dzięki temu, że potrafili zaufać Ewangelii, każde z nich na swoją miarę umiało podejmować stojące przed nimi zadania, torować nowe drogi i otwierać nowe perspektywy działania w Kościele w Polsce. Uczynili tyle dobra, ponieważ całe życie oddali Bogu i na serio przyjęli słowa św. Pawła: *Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia* (Flp 4,13).

Każde z nich tę swoją drogę do świętości zawierzyło Matce Najświętszej i chcieli służyć Bogu i człowiekowi tak, jak Maryja. Matka Elżbieta złożyła swój akt ofiarowania Matce Bożej 8 grudnia 1921 roku, mówiąc: *Obieram Cię dzisiaj za moją Matkę, Opiekunkę...* Zaś ksiądz Prymas, uwięziony w Stoczku

Warmińskim, 8 grudnia 1953 r. mówił: *Tobie poświęcam ciało i duszę moją (...) wszystko, czym jestem i co posiadam.*

Bóg złączył tych dwoje ludzi, tak przecież różnych przez nich dokonał wielkich rzeczy. Słowa księdza Prymasa: *Soli Deo – Samemu Bogu i Matki Elżbiety: Przez krzyż do nieba*, jakie nam zostawili, jakże są aktualne i dzisiaj. Pokazali nam drogę. Innej szukać nie trzeba.

Poprzez wyniesienie sług Bożych do chwały ołtarzy poznajemy ich na nowo w tajemnicy świętych obcowania. Niech pomagają nam w odczytywaniu ich proroczych intuicji w podejmowaniu aktualnych wyzwań duszpasterskich Kościoła Chrystusowego w Polsce.

*z Listu biskupów polskich z okazji beatyfikacji  
Kard. Stefana Wyszyńskiego  
i M. Elżbiety Róży Czackiej*

# My jesteśmy Jezusowi – Jezuici



Jest rok 1537. Oto z Wenecji do Rzymu wędrują rozdzieleni na grupy niedawno wyświęceni gorliwi duszpasterze, odmienieni duchowo Ćwiczeniami duchowymi swego mistrza Inigo. W drodze swej zatrzymują się przy kościołach, odprawiają Msze św., z gorliwością głoszą Słowo Boże, odwiedzają chorych w szpitalach, a nawet ich pielęgnują. Któregoś dnia, gdy ktoś zapytał ich o imię ich szefa i usłyszał odpowiedź „Inigi”, wędrujący usłyszeli odpowiedź: „A to wy jesteście Inigiści”. Gdy się o tym dowiedział ich przełożony, żywo zareagował: Nie! My jesteśmy Jezusowi, my będziemy nazywać się „Jezuici”. I tak już zostało. Pytamy się: Skąd ten radykalizm ich szefa?

Cofnijmy się w czasie. To było w północnej Hiszpanii, w kraju Basków na przełomie XV – XVI wieku. W wysoko postawionej rodzinie szlacheckiej żyło 13-letnie dziecko – chłopiec Inigo. Wychowywała go mamka, przybrana karmicielka. Chłopak lubił się popisywać, błyszczyć. Mamka, patrząc na jego wybryki, mówiła do niego: „Inigo, ty się nie uspokoisz i nie zmądrzejesz, dopóki nie połamiasz ci nogi”.

Inigo wyrósł na dorosłego szlachcica, był paziem i członkiem gwardii królewskiej, lubił imponować kobietom (czego się potem wstydził), w końcu został oficerem. W Pampelunie bronił zamku otoczonego francuskim wojskiem. Niestety, gdy 21 maja 1521 r. kula roztrzaskała mu nogę, musiał skapitulować i udać się na długą rekonwalescencję do rodzinnej Loyoli. Gdy po miesiącu okazało się, że noga źle się zrosła, kazał na żywo ją złamać i jeszcze raz złożyć, bo nie chciał być kuterem, wolał tańczyć z kobietami i to imponująco. Ambitny do przesady. Światowy człowiek.

Pan Bóg jednak miał inne plany, o czym Inigo wtedy nie wiedział. Na razie cierpiał, nudził się i w końcu zabrał się do czytania dwóch książek, bo innych na zamku nie było. Były to żywoty świętych – „Życie Chrystusa” Ludolfa Kartuzia i „Złota legenda” Jakuba de Voragine. Czytając je Inigo odczuwał głębokie i długie zadowolenie. Ale wracał myślą do światowych wyczynów, których pragnął dokonać. Odczuwał też przy tym zadowolenie, ale krótkotrwałe. Kiedy znużony je porzucił, czuł się oschły i niezadowolony. Przy dalszym czytaniu tych ksiąg i odczuwalnym długotrwałym zadowoleniu spostrzegł, że jest różnica między jednym zadowoleniem a drugim. I powoli doszedł do poznania różnicy działających w nim duchów – jednego szatańskiego a drugiego -Bożego. To odkrycie było początkiem jego nawrócenia, pójścia za duchem bożym i dawania drugim pomocy duchowej. Matka Boża, która mu się objawiła, utwierdziła Iniga w pójściu za głosem Bożym. Po przebytej re-

konwalescencji Inigo postanowił odbyć pielgrzymkę do odległego o 400 km słynnego sanktuarium maryjnego na Monseracie.

Po przybyciu na miejsce czuwał całą noc przy cudownej figurze, tam złożył rycerską zbroję oraz miecz i odbył spowiedź generalną. Następnie na 11 miesięcy zatrzymał się w nieodległej Manrezie na pogłębienie życia duchowego, na opracowanie szkiców „Ćwiczeń duchownych” oraz na służbie chorym. Później udał się do Ziemi Świętej, a po powrocie zaczął studia w Hiszpanii, a potem w Paryżu, by zostać kapłanem. Swoim przyjaciołom udzielał nauk rekolekcyjnych. Dzięki temu oddziaływaniu grupa 6 towarzyszy złożyła tam w Paryżu śluby ubóstwa i czystości oraz postanowiła udać się do Rzymu po błogosławieństwo papieskie na służbę Bożą w Ziemi Świętej.

Po upływie pewnego czasu towarzysze Iniga po święceniach w Wenecji szli w grupach do Rzymu i takich spotkaliśmy powyżej. W Rzymie postanowili już utworzyć zakon- kompanię, taki duchowy pododdział spieszący z pomocą w zagrożeniu. Inigo zmienił też swoje imię na Ignacy. Za dewizę nowego zakonu obrał hasło: „Wielce służyć Bogu z czystej miłości pod sztandarem krzyża dla zbawienia dusz”. I tak szczerą służbą Bogu (słynne Magis) zastąpiła chęć światowego błyszczenia. Nowy zakon przybrał nazwę „Towarzystwo Jezusowe”. Papież Paweł III zatwierdził go 27.09.1540 r. Spełniło się pragnienie Ignacego, że mają być Jezusowi – jezuici.

Ignacy rządził zakonem 15 lat, duszpasterzował, gorliwie kierował penitentami, zakładał domy opieki dla potrzebujących. W końcu wyczerpany pracą zmarł 31.07.1556 r. Został beatyfikowany w 1609 r. i kanonizowany wraz ze swoim dawnym towarzyszem Franciszkiem Ksawerym w 1622 r.

W przyszłym roku upłynie 400 lat od tej kanonizacji, a w tym roku minęło 500 lat od jego nawrócenia (21.05.1521 r.). Z tej okazji został ogłoszony Rok Ignacjański, w którym w kościołach jezuickich – jak nasz i drugi obok rynku – możemy zyskać odpust zupełny. Korzystajmy często z tego daru Stolicy Apostolskiej.

Nasze rozważania zakończymy słowami piosenki:

*Chcę wywyższać imię Twe*

*– Chcę wyśpiewać Tobie chwałę –*

*W Tobie dziś raduję się – Bo przyszedłeś, by mnie zbawić.*

*Z nieba zstąpiłeś i chcesz prowadzić mnie –*

*Na krzyżu zmarłeś – by mój zapłacić dług –*

*Z grobu wstałeś i dziś – Nieba Królem jesteś Ty –*

*Chcę wywyższać imię Twe.*

*ks. Zdzisław Wietrzak SJ*





Liczebnie nie najwięksi, ale najbardziej znani zakonnicy w Polsce to redemptoryści – dzięki Radiu Maryja, TV Trwam czy dzięki Naszemu Dziennikowi. Dość znane są również najstarsze zakony: benedyktyni, dominikanie, franciszkanie czy później powstałe zgromadzenia: salezjanie, pallotyni czy chrystusowcy. A jezuita? Jeszcze nie tak dawno byli liczebnie na 7 miejscu, a dziś jest w Polsce 572 jezuitów. Przypatrzmy się bliżej ich pracy. Najpierw historycznie.

Założył ten zakon w 1535 r. w Paryżu św. Ignacy Loyola, a zatwierdził go w 1540 roku papież Paweł III. Do Polski sprowadził ich biskup warmiński, kard. Stanisław Hozjusz (+1579 r.) i ufundował im w Braniewie kolegium (szkołę średnią), z którym złączył seminarium duchowne. Wkrótce i w innych miastach dzięki fundacji biskupów jezuita zaczęli zakładać kolegia. W pierwszych dziesięcioleciach byli to cudzoziemcy należący do prowincji austriackiej. W 1575 r. utworzono z nich wiceprowincję polską. Działali prężnie w swoich kolegiach, do których wstępowali synowie szlachty i mieszczan. W Polsce przedrozbiorowej istniało 56 kolegiów i 2 akademie.

Wtedy również jezuita prowadzili wędrownie misje krajowe oraz misje zagraniczne. Przelewali krew za wiarę, ofiarnie służyli zarażonym i sami licznie umierali. Byli także kapelanami wojskowymi, działali na dworze królewskim (np. ks. Piotr Skarga), prowadzili sodalicje mariańskie. Dzięki ich ofiarnej pracy Rzeczpospolita została wierna Kościołowi katolickiemu. Zakon w Polsce wydał takich świętych, jak Stanisław Kostka (+1568), Andrzej Bobola (+1657), Melchior Grodziecki (+1619) czy bł. Jan Beyzym (+1912).

Niestety w 1773 r. Klemens XIV pod naciskiem obcych państw ogłosił kasatę zakonu. Na szczęście zakon przetrwał w zaborze rosyjskim do roku 1820. Wtedy to car Aleksander I nakazał mu opuścić Białoruś. Wówczas jezuita osiedlili się w Galicji i w innych krajach. Prowadzili działalność duszpasterską, zakładali kolegia (najbardziej słynny był Chyrów). W Krakowie założyli wydawnictwo, prowadzili rekolekcje. Po I wojnie światowej z prowincji galicyjskiej z siedzibą w Krakowie wyodrębniła się prowincja wielkopolsko-mazowiecka z siedzibą w Warszawie. Z kolei w czasie II wojny światowej jezuita ponieśli duże straty. Około 200 jezuitów znalazło się w obozach koncentracyjnych, z czego 50 z nich straciło życie. Wielu zostało kandydatami na ołtarze. Po II wojnie światowej musieli opuścić swoje placówki na wschodzie i wiele założyli na zachodzie Polski.

A dzisiaj – z czego znani są jezuita? Najpierw w prowincji warszawskiej, która liczy 250 członków, w tym 207 kapłanów, 27 kleryków i 10 braci. W Warszawie przy ul. Rakowieckiej istnieje ich Akademia Katolicka „Bobi-

lanum”. Wykłada w niej 25 jezuita profesorów i docentów oraz 28 zewnętrznych wykładowców. Uczelnia ma 373 słuchaczy. W Warszawie-Falenicy jezuita prowadzą Europejskie Centrum Komunikacji i Kultury. Przeprowadziło ono wiele profesjonalnych kursów medialnych. W Gdyni jezuita prowadzą szkołę podstawową i liceum. Wykłada w nich 53 profesorów i mają 273 uczniów. Zakon tej prowincji ma 12 parafii, 3 sanktuaria (św. Lipka, Warszawa-Rakowiecka i Matki Bożej Łaskawej przy ul. Świętojańskiej). Ojcowie prowadzą też domy rekolekcyjne w Gdyni, Kaliszu, Falenicy i w Suchej k/Bydgoszczy. Prowadzą także duszpasterstwa akademickie w Warszawie, Toruniu, Łodzi, Bydgoszczy, Gdańsku, Gdyni i Szczecinie. Posiadają szczególnie dynamiczny ośrodek charyzmatyczny w Łodzi, gdzie wydają dwumiesięcznik „Szum z nieba”. Organizują Jezuita Dni Młodzieży w Świętej Lipce, pracują w radiu i telewizji oraz w Internecie ([www.jezuici.pl](http://www.jezuici.pl)), prowadzą misje ludowe w kraju i za granicą. W Warszawie działa ich wydawnictwo RHETOS, a w Gdyni wychodzi kwartalnik o wychowaniu „Być dla innych”.

Pozostaje jeszcze prowincja krakowska, która posiada 319 członków, w tym 245 kapłanów, 40 kleryków i 22 braci. W Krakowie przy ul. Kopernika istnieje Akademia „Ignatianum”. Ma 22 swoich profesorów i 227 profesorów zewnętrznych. Ponadto na Wydziale Filozoficznym studiuje 1303 studentów, a na Wydziale Pedagogicznym 2363. Jezuita prowadzą szkoły: w Krakowie im. św. Stanisława Kostki- 340 uczniów, w Nowym Sączu przy ul. Piotra Skargi: przedszkole, szkoła podstawowa i liceum. W sumie 563 uczniów. W Mysłowicach 116 uczniów. Zakon ma bursy: w Nowym Sączu przy ul. Piotra Skargi – 84 uczniów, we Wrocławiu przy ul. Stysia - 70 uczniów i 16 studentów. W Krakowie przy ul. Skarbowej – 105 studentów i 71 uczniów. W liceum mają 410 uczniów. Oprócz szkół jezuita krakowscy prowadzą 11 parafii i 4 kościoły rektorskie. Parafie są miejscami spotkań wielu grup formacyjnych. Prowadzą też duszpasterstwa akademickie: w Krakowie (WAI) i Xaverianum w Opolu. Organizują Ignacjańskie Dni Młodzieży w Starej Wsi k/Sanoka, oraz ruch Magis – całoroczna formacja młodzieży. Prowadzą domy rekolekcyjne w Częstochowie, Czechowicach-Dziedzicach i Zakopanem. W Zakopanem działa też Duszpasterstwo Trzeźwości (rocznie ponad 4 000 osób składa ślubowanie trzeźwości). Zakon ma także ośrodki dla dzieci z rodzin patologicznych w Krakowie i w Żmiącej k/Limanowej. Prowadzi też duszpasterstwo internetowe [www.deon.pl](http://www.deon.pl). Za wszystko Bogu nich będą dzięki.

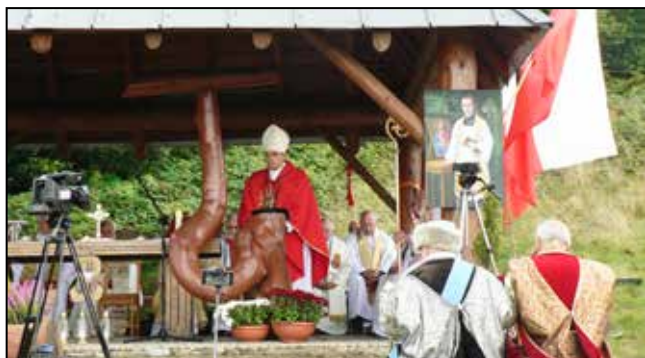
*Na podstawie miesięcznika Biuletyn Apostolstwa Modlitwy  
ks. Zdzisław Wietrzak SJ*



# Uroczystości na Hali Łabowskiej

Po raz 23. na Hali Łabowskiej uczciliśmy ks. Gurgacza i żołnierzy PPAN – 4 IX 2021 r.

Tradycyjnie jak co roku, w pierwszą sobotę września, została odprawiona uroczysta Msza św. na Hali Łabowskiej w intencji księdza Gurgacza i żołnierzy Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowców.



Mszy Świętej koncelebrewanej przewodniczył ks. bp Robert Chrząszcz, biskup pomocniczy archidiecezji krakowskiej, który wygłosił także homilię. Eucharystię sprawowało łącznie 17 księży, wśród nich ks. kanonik Henryk Michalak, który zainicjował i przewodził uroczystościom na Hali Łabowskiej od początku ich organizowania, o. Jerzy Pająk OFM Cap – kapelan organizacji kombatanckich i niepodległościowych, w tym Związku Sybiraków, Rodzin Ofiar Katynia, Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, a także ojcowie z naszej Parafii: o. Wiesław Krupiński i o. Czesław Salamon. Uroczystości asystowali członkowie Zakonu Rycerzy Jana Pawła II. Zespół hejnalistów Lasów Państwowych uświetniał uroczystość grą na instrumentach łowieckich, a o oprawę muzyczną zadbał Chór „Immaculata” z Parafii Matki Bożej Niepokalanej pod dyrekcją Teresy Pach. Przy pomniku wystawili wartę funkcjonariusze Oddziału Odwodowego Karpackiego Oddziału Straży Granicznej z Nowego Sącza i GRH „Żandarmeria” w strojach partyzanckich.

Przybyło 12 pocztów sztandarowych – z Ochotniczych Straży Pożarnych, nadleśnictw, Koła Łowieckiego, szkół i harcerzy.



Był obecny jeden z ostatnich członków PPAN, kpt. Stefan Kulig „Wicher”, a także Tadeusz Giza, syn generała Józefa Giza, dyrektor krakowskiego Oddziału IPN dr hab. Filip Musiał i dr Roksana Szczypta-Szczęch, która prowadziła uroczystość. Przybyli m.in. Włodzimierz Bernacki – sekretarz stanu Ministerstwa Edukacji i Nauki, parlamentarzyści: Barbara Bartuś, Anna Paluch, Jan Duda, Antoni Macierewicz, Arkadiusz Mularczyk i Patryk Wicher, senator Wiktor Durlak, płk Marcin Żal – szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Krakowie, Anna Mikosz – radna sejmiku województwa małopolskiego, Ryszard Pagacz – wojewoda małopolski, wójtowie sąsiednich gmin, delegacja Policji, Straży Pożarnej i Okręgowego Związku Łowieckiego, dyrektorzy Regionalnych Dyrekcji Lasów Państwowych: Paweł Szczygieł z Krakowa i Andrzej Szelażek ze Szczecina, reprezentacja prezydenta oraz Urzędu Miasta w Nowym Sączu, radni gminy Łabowa oraz delegacja „Solidarności”, przedstawiciele stowarzyszeń i członkowie rodzin żołnierzy PPAN.



Rozpoczęto od podniesienia flagi państwowej na maszt i odśpiewania hymnu państwowego oraz „Roty”. W homilii ks. bp Chrząszcz podsumował: *My jako ludzie wierzący, chcemy powiedzieć, że dziś w pierwszej kolejności oddaliśmy chwałę Bogu, za to, że dał naszej Ojczyźnie takich synów dla których słowa „Bóg, honor i Ojczyzna” nie były patetycznym i lirycznym zwrotem, ale codziennością i prozą życia. I nie bez powodu w tym zestawie Bóg wymieniany jest na pierwszym miejscu. Gdy czytamy relacje i opisy życia i posługi księdza Gurgacza, wielokrotnie pojawia się takie stwierdzenie, że w swojej działalności duszpasterskiej nie tylko umacniał walczących w wierze, nadziei, miłości, ale również wzniecał na nowo ogień wiary w tych, którzy przez zmagania wojenne utracili wiarę w Boga. (...) My także dziś, zapatrzeni w te postacie z historii idźmy ich*





*śladami. Nie tylko wychwalajmy ich mężne postawy, odwagę i żyjmy chwałą minionych wieków, ale naśladowując ich męstwo idźmy odważnie naprzód głosząc to co było i dla nich ważne, że Bóg musi być na pierwszym miejscu.*

Po zakończeniu Eucharystii, odśpiewano hymn „Boże, coś Polskę”.



Następnie ksiądz kanonik Henryk Tadeusz Michalak, kapitan Marynarki Wojennej w stanie spoczynku, został odznaczony Medalem Stulecia Odzyskanej Niepodległości. Medal wręczył II wicewojewoda małopolski Ryszard Pagacz. Otrzymał on także, w uznaniu działalności

na rzecz pamięci Żołnierzy Niezłomnych, od leśników dyrekcji szczecińskiej, z rąk dyrektora LP w Szczecinie, wyrzeźbioną osobiście w drewnie tablicę pamiątkową. Z kolei pośmiertnie nadane przez prezydenta RP mianowanie na stopień podporucznika dla sierż. Stanisława Szajny (zamordowanego żołnierza PPAN) przyjął z rąk płk. Marcina Żala w imieniu rodziny Stanisław Kawecki – siostrzeniec Szajny. Pani Marta Słaby, wójt



Łabowej przybliżyła sylwetkę księdza Władysława Gurgacza. Odczytano adresy okolicznościowe do uczestników uroczystości skierowane przez wicepremiera Jarosława Kaczyńskiego i drugi od Iwony Mularczyk – przewodniczącej Rady Miasta Nowego Sącza.

Przedstawiciel KOSG odczytał pod pomnikiem apel pamięci, w którym przywołano poległych w walce, zamęczonych i rozstrzelanych po stalinowskich procesach partyzantów PPAN i podziemia antykomunistycznego. Antoni Macierewicz w płomiennym przemówieniu, dziękował bohaterom tamtych lat za bohaterstwo, wiarę i patriotyzm. Zadał także pytanie jak my dzisiaj spełniamy patriotyczne przesłanie ojca Gurgacza i Żołnierzy Niezłomnych? Jak bronimy tożsamości narodowej i wiary katolickiej? *Naród katolicki to Polska i nie wolno nam tego stracić. Nie wolno nam tego pogrzebać. Nie wolno nam z tego zrezygnować i nie wolno nam tego się wstydzić. Bo to jest przesłanie ojca Władysława Gurgacza, które musimy szanować, które musimy pamiętać i które musimy przekazywać następnym pokoleniom i innym narodom. Taki jest nasz obowiązek, takie jest nasze zadanie, taka jest nasza misja.* Następnie odbyła się ceremonia złożenia kwiatów.



Jak zwykle była obecna delegacja parafii „kolejowej” z Nowego Sącza – Biura Radia Maryja, Duszpasterstwa Ludzi Pracy. Organizatorami uroczystości byli wójt gminy Łabowa, Marta Słaby oraz Fundacja im. ks. Gurgacza „Osądź mnie Boże”, a patronatem honorowym uroczystość objął Witold Kozłowski – marszałek województwa małopolskiego. W trakcie wydarzenia można było odwiedzić stoisko z wydawnictwami Instytutu Pamięi Narodowej i otrzymać autografy Jacka Zygadlewicza i Roksany Szczypty-Szczęch, autorów najnowszej publikacji IPN poświęconej żołnierzowi PPAN Adamowi Legutko ps. „Młodzik”. Panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Nowej Wsi częstowały chętnych specjałami kuchni regionalnej i tradycyjną grochówką, zaś opiekę medyczną sprawowała Służba Medyczna Stowarzyszenia Maltańcy i Ratownictwo Medyczne.

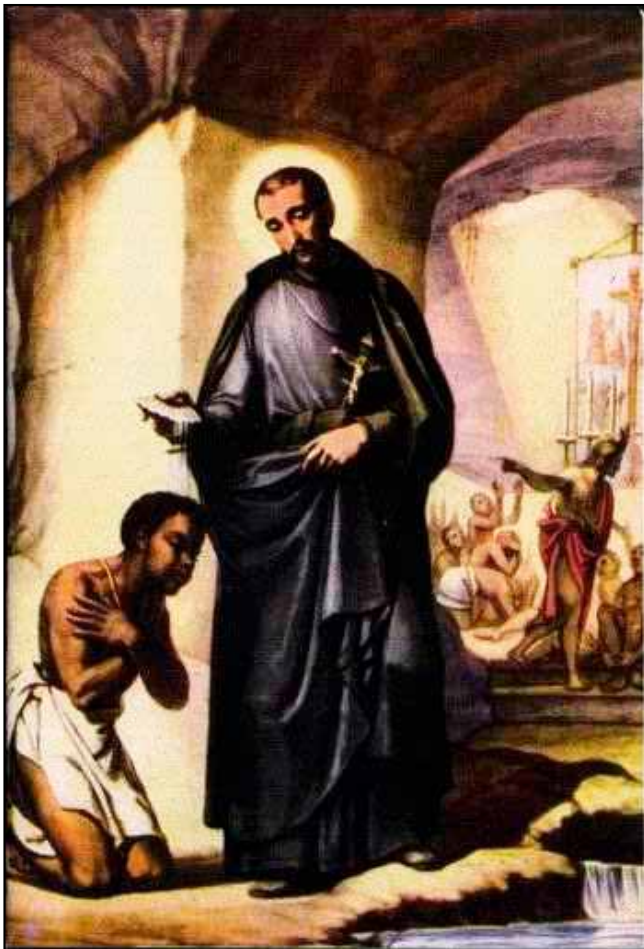
*Leszek Zakrzewski*



# Patron misji afrykańskich i obrońca praw człowieka



Drogi Czytelniku. Chciałbym przedstawić w kilku akapitach postać św. Piotra Klawera, jezuitę, Katalończyka, księdza, misjonarza. Nie będzie to encyklopedyczne podanie dat związanym ze świętym, ale pozwoliłem sobie na „wolne” tłumaczenie *Proceso de beatificación y canonización de san Pedro Claver*. Jest to tylko mały fragment tej książki, która przedstawia ze-



znania świadków do procesu beatyfikacji i kanonizacji.

Każdego roku 8 września wspominamy św. Piotra Klawera. Ten święty, który znany jest jako obrońca niewolników, nie pozostawiał po sobie żadnego pisma, dziennika duchowego, ale świadectwo heroicznego życia.

Ojciec Klawer zmarł o drugiej nad ranem 8 września 1654 r. W pokoju, który służył jako infirmeria w kolegium jezuitów w Cartagena de Indias (Kolumbia), otaczali go współbracia. Dzień wcześniej otrzymał już ostatnie namaszczenie. Po oddaniu przez niego ostatniego tchu, obecni tam jezuita relacjonowali o zmarłym: jakby zasnął, twarz Klawera zmieniła się „z bladej i bardzo wynędzniałej, w otoczoną w nadzwyczajny blask i piękno”. Inny świadek mówił: „Kiedy

zobaczyłem go w takim stanie, wiedziałem, że zmiana nastąpiła z powodu oddzielenia się duszy od ciała... Potem ukląkł i ucałował stopy tego martwego ciała, które były bardzo piękne i białe jak z alabastru, ale miękkie i gładkie jak jedwab. Idąc za jego przykładem, zrobili to inni zakonnicy i świeccy, którzy byli tam obecni”.

Wieść rozeszła się lotem błyskawicy po całym mieście. Czarni niewolnicy wyszli na ulice, by krzyknąć, że ich przyjaciel umarł, mówiąc przy tym: „Idziemy zobaczyć zmarłego świętego”. Wpadli do biednego pokoju, w którym spoczywał Piotr, wypełnili go potem i łzami, i zabrali pamiątki: różaniec, kawałek biednego ubrania, buty, pończochy. Niektórzy odważyli się obciąć jego włosy i paznokcie jako relikwie. Nikt nie pozostał obojętny. Wszyscy zgadzali się, że Klawer był świętym.

Przełożony domy zakonnego, chcąc uniknąć nadużyć, wydał polecenie przyspieszenia ceremonii i skromnego pochowania go tego samego dnia. Po usłyszeniu takiej decyzji władze miasta poprosiły o zawieszenie pogrzebu o jeden dzień. Prosiły o umieszczenie ciała w miejscu publicznym, aby wszyscy mogli je zobaczyć. Pogrzeb odbył się z wdzięcznością za to, jak wiele Klawer uczynił dla duchowego wzbogacenia miasta.

Ludzie przychodzili do grobowca, by prosić i dziękować. Mówili o cudach i powierzali mu choroby ciała oraz bóle ducha. Nadszedł moment, by poprosić Kościół o oficjalne wyniesienie do chwały ołtarzy człowieka, który przez prawie czterdzieści lat zawsze służył nędzarzom i odrzuconym przez kulturalną społeczność tamtych czasów. Nic więc dziwnego, że kilka dni później sam wojewoda zaproponował Radzie Miejskiej zwrócenie się do Kapituły Katedralnej o zainicjowanie informacji o życiu, cnotach i cudach Niewolnika niewolników. Trzy lata później powstała komisja, która miała przeprowadzić proces dochodzeń i przesłuchań. Była ona odpowiedzialna za wezwanie wszystkich, którzy go znali, aby pod powagą przysięgi opowiedzieli przed sędzią wszystkie posiadane informacje na temat życia i apostołatu o. Piotra.

Zdobyto ponad 150 zeznań świadków, ale żaden z tych dokumentów nie osiągnął wartości potrzebnej do rozpoczęcia procesu. Było ich za dużo i wszyscy jednomyślnie potwierdzili jego heroiczną świętość. Każdy z nich prezentował bardzo różnorodny aspekt jego osobowości. Mówiły o Jego miłości, o duchu pokuty, o cudownym zjednoczeniu z Bogiem poprzez nieustanną modlitwę, o Jego darze rady i roztropności, o skromności i delikatności sumienia w kontaktach z innymi,

oraz o wszystkich cnotach, które mówiły o Świętym. Nikt nie zarzucał mu żadnej wady. Nikt nie mógł znaleźć w nim chwili zniecierpliwienia, nawet Ci, którzy byli najbardziej niegrzeczni i bezczelni. Nikt nie słyszał, żeby narzekał względem tych, którzy byli do niego wrogo nastawieni. Był gotów służyć każdemu, kto prosił o przysługę o każdej porze dnia i nocy. Był pierwszym, który podszedł do łóżka umierającego. Zwalniał swoich braci zakonnych ze wszystkich prac, zawsze z nimi współpracując i zastępując ich w najtrudniejszych zadaniach. Jeśli w nocy proszono o księdza, aby wypowiedział chorego, ostrzegał odźwiernego, żeby do niego zadzwonił, bo on szedł z wielką przyjemnością. Mawiał: „Nie robię wiele, z największą przyjemnością pójde”.

A kim byli świadkowie? Wszyscy, absolutnie wszyscy, bez wyjątku. Od gubernatora miasta do ostatniego niewolnika. Przed sędzią zjawili się hiszpańscy szlachcice, dystyngowane damy, najróżniejsi kupcy, ziemianie. Wszyscy księża zaczynając od biskupa. Zakonnicy Towarzystwa Jezusowego, zakonnicy i zakonnice różnych zakonów, chorzy, nękania, wysiedleni i umierający trędowaci. To nieskończona lista różnych ludzi. Pracownicy warsztatu złotniczego, fryzjerzy, szewcy. Nawet kat i dozorca. Oczywiście władze: komornik, kapitan, żołnierz. Wyliczać można w nieskończoność, ale najważniejsi są jego przyjaciele, czarni niewolnicy,

z którymi dzielił czas, rozmowy, jedzenie i ducha. Wszyscy powtarzając do znudzenia, że o. Klawer, którego codziennie widywali na ulicach Kartagenu, w konfesjonach kościoła jezuitów i w szpitalach, jest świętym.

W tych wypowiedziach jawił się taki, jaki był, nagi wobec opinii. Bez podkładań i pobożnej przesady. Bez fałszywych ocen, które mogłyby go zdyskwalifikować. Świadkowie w swoich opowieściach musieli być ostrożni, ponieważ formułowali je pod powagą przysięgi. Każda nieścisłość mogła wywołać niepewność u Świętej Inkwizycji.

Proces kanonizacji katalońskiego misjonarza przebiegał normalnie, aż do 1773 r., kiedy Towarzystwo Jezusowe zostało zlikwidowane na polecenie Papieża Klemensa XIV. Po przywróceniu Towarzystwa Jezusowego przez Piusa VII jezuita powrócił do sprawy w rzymskich dykasteriach. W 1850r. papież Pius IX ogłosił Piotra Klawera błogosławionym. W 1888 r., Leon XIII wyniósł go do godności ołtarzy. Od tego czasu świat chrześcijański otacza go szczególnym podziwem i uznaje za patrona misji afrykańskich i obrońcę praw człowieka.

Na koniec trzeba powiedzieć za Papieżem Leonem XIII: „Po życiu Chrystusa nikt nie poruszył mej duszy tak głęboko, jak dusza św. Piotra Klawera”.

*o. Krzysztof Jeleń SJ*

## Komentarz do czytań niedzielnych - Mk 9, 30-37

### Dziwna – inna logika Boga.

Ewangelia Marka opowiada o Jezusie. Opisuje, jak Jezus wraz ze swoimi uczniami idzie przez Galilea, ale nie chce być zauważonym. Przemierza tę krainę w ukryciu. Wydaje się, że powodem tego jest Jego pragnienie, aby być sam na sam ze swoimi uczniami.

Kiedy my jako ludzie chcemy być właśnie w takiej sytuacji? Oczywiście wtedy, gdy mówimy do kogoś o rzeczach ważnych. A więc Jezus w tym czasie przekazuje uczniom swoje uczucia, pragnienia, marzenia, obawy – tajemnice. Mówi im, że wprawdzie teraz jest słuchany i uwielbiany przez ludzi. Gdzie się pojawi, wzbudza ogromne zainteresowania. Ale ma też w sobie przekonanie, że za jakiś czas zostanie aresztowany, pobity i umęczony. Na osobności dzieli się z uczniami swoim strachem, obawami i niepewnością. Nie tylko to robi, aby ich przygotować, ale zwyczajnie szuka współczucia i wsparcia.

Reakcja uczniów może zdumiewać. Nie rozumieją, o czym Jezus mówi i pozostają cicho. Rozmawiają

natomiast na osobności ze sobą, a gdy ich Jezus pyta, o czym rozmawiali, nie odpowiadają. Dramat spotkania – Jezus szuka empatii, natomiast uczniowie zastanawiają się, kto z nich jest najfajniejszy. Warto wczuć się w sytuację Jezusa. Jego najbliżsi przyjaciele nie chcą go słuchać, są zajęci swoimi sprawami. Może nam się wydawać, że nas to nie dotyczy. Gdy jednak popatrzymy na nasz czas spotkania z Bogiem, to ile w podczas tego czasu jest naszych trosk, problemów, spraw, łez (oczywiście one powinny być obecne)... A ile pozostawiamy czasu na zwyczajne posłuchanie Boga – który przecież przeżywa naszą sytuację, ale też wszystkie dramaty i smutki świata.

Jezus przyjmuje reakcje uczniów, nie oburza się. Siada z nimi przy stole, bierze dziecko i je przytula. Pokazuje je jako przykład, tłumacząc, że jeśli się nie staną jak dzieci, nie spotkają Boga. Mówi o dziwnej logice, której nie rozumiemy. Jezus stwierdza, że w Bożej logice ostatni są pierwszymi a pierwsi ostatnimi.

*o. Bogdan Długosz SJ*



# Ulice w naszej parafii i ich patroni cz. 80

## Ulica Ludwika Zamenhofa

Ulica powstała przy okazji budowy osiedla Przydworcowego, biegnąc granicą obszaru osiedla. „Nowoutworzona ulica” otrzymała swoją nazwę uchwałą nr 12/IV/60 Miejskiej Rady Narodowej z 27 maja 1960 r.

Jest jednokierunkowa, ma 270 m długości. Po lewej stronie mijamy Zespół Szkół Elektryczno-Mechanicznych im. Generała Józefa Kustronia. Dalej wjazd do Instytutu Technicznego PWSZ, który powstał na terenie dawnych warsztatów Zespołu Szkół Elektryczno-Mechanicznych. Dalej Centrum Kształcenia Zawodowego (utworzone w 1997 r. na terenie warsztatów szkolnych ZSEM), a następnie parterowy budynek nr 3, w którym mieści się serwis sprzętu AGD i firma Biuro-Serwis. Po prawej stronie czteropiętrowe bloki osiedla Przydworcowego – kolejno numery 2, 4 i 8. W pawilonie pod nr 6 na parterze mieści się Sport Partner – sklep sportowy, a na piętrze siłownia Xtreme Fitness. Za blokiem nr 8, w prawo odchodzi ulica Krasickiego. Po dalszych 60 m ulica kończy się skrzyżowaniem z ulicą Kolejową.



Patron ulicy – Ludwik Łazarz Zamenhof, właśc. Lejzer Samenhof urodził się 15 XII 1859 w Białymstoku. Ojciec prowadził szkołę dla żydowskich dziewcząt. W domu posługiwano się jidysz, rosyjskim i polskim. Już w dzieciństwie rozmyślał na temat bariery językowej, jako głównej przyczyny nieporozumień

i sporów międzyludzkich. Według niego, stworzenie wspólnego języka miało być rozwiązaniem tego problemu. Pobierał nauki w miejscowym chederze. Jesienią 1872 r. przyjęto go na dwuletni kurs białostockiego gimnazjum realnego. Kiedy rodzina wyjechała w 1873 r. do Warszawy, pozostał w Białymstoku. Porzucił naukę głównie ze względu na złe zachowanie i wiosną 1875 r. wyjechał do Grodna, gdzie napisał podanie do władz rosyjskich o zmianę wyznania z mojżeszowego na prawosławne. Kiedy odmówiono mu przyjęcia podania, ojciec zabrał go z Grodna do Warszawy, gdzie ukończył II Gimnazjum Rządowe. Wtedy też stworzył pierwszą,



prymitywną wersję swojego języka – Lingwe Uniwersala (1878), opierając się na znajomości wielu języków, zwłaszcza germańsko-romańskich, stworzył język zupełnie nowy, prosty i logiczny w praktycznym użyciu. Skończył prace nad słownikiem i gramatyką. W latach 1879-1881 studiował medycynę w Moskwie. W 1885 r. ukończył studia medyczne w Warszawie. Na dalsze udał się w 1886 r. do Wiednia, gdzie specjalizował się w okulistyce. Równoległe dopracował swoją koncepcję języka. 26 sierpnia 1887 r. wydał książkę Język międzynarodowy. Przedmowa i podręcznik pod pseudonimem Doktoro Esperanto, oznaczającym „mającego nadzieję doktora”. W tym samym roku podręcznik wydano po polsku, francusku, niemiecku i angielsku. Pod nazwą „Esperanto” nowy język stopniowo zaczął odnosić pierwsze sukcesy. Pojawiły się przekłady znanych dzieł, w Norymberdze powstał pierwszy klub esperantystów, ruszyło wydawnictwo czasopisma w języku międzynarodowym „La Esperantisa”. Po ukończeniu studiów pracował jako okulista w Warszawie, równoległe zajmując się doskonaleniem i propagowaniem nowego języka. W 1905 r. we francuskim Boulogne-sur-Mer odbył się pierwszy Światowy Kongres Esperanto, w drodze powrotnej, w Paryżu Zamenhof otrzymał order Legii Honorowej. Brał także udział w kongresie zorganizowanym w Waszyngtonie w 1910 r.

Idea uniwersalnego języka poczęła zyskiwać coraz większą liczbę zwolenników na świecie, a w różnych punktach globu powstawały kluby esperanto, odbywały się liczne kongresy pod patronatem głów państw europejskich. W 1908 r. dzięki Szwajcarowi Hektorowi Hodlerowi został powołany Światowy Związek Esperanto. Autor zrzekł się wszelkich należnych mu praw, oddając esperanto na użytek ludzkości.

Po latach Ludwik uznał, że uniwersalny język to za mało, aby zbliżyć Żydów do innych narodów i zaproponował nową uniwersalną religię. W 1901 r. wydał po rosyjsku, pod pseudonimem „Homo sum” (z łac. Człowiekiem jestem) broszurę pt. „Hilelizm jako rozwiązanie kwestii żydowskiej”, w której zakładał zbliżenie Żydów do wyznawców innych religii. Jego idea nie znalazła zwolenników i została zapomniana.

Zmarł w Warszawie 14 IV 1917 r. i został pochowany na cmentarzu żydowskim przy ul. Okopowej. Corocznie 15 grudnia obchodzony jest Dzień Zamenhofa.

Źródła: Zbigniew Romaniuk: Ludwik Zamenhof – nieznanne szczegóły białostockiego życiorysu [w:] „Studia Podlaskie”, t. 12, Białystok 2002

*Biogram na portalu „Wrota Podlasia”*

*opr. Leszek Zakrzewski*

„Wyniosłych złożył z tronu, znikczemnił wielmoże,-  
Wywyższył, uwielmożnił w pokorę zamożne”.

(Magnificat).

Duch Święty różnymi drogami prowadzi człowieka do Boga. Dotyka go wewnątrz, a niekiedy „przekręca mu serce” – jak mówią niektórzy. Dzieje się to poprzez dobry przykład, poprzez intensywne wstawiennictwo, często na rekolekcjach. Także w dniach wspólnoty oazowej można być świadkiem niejednego takiego świadectwa.

Osobiście chciałbym podzielić się pewnym zaskoczeniem, jakie spotkało mnie w piątym dniu oazy pierwszego stopnia. Sięgam po notatnik uczestnika, w którym są trzy rysunki.

## Pierwszy rysunek przedstawia człowieka zmysłowego.

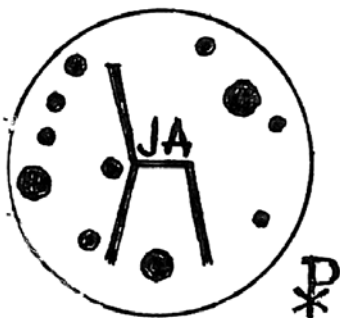
Znak „JA” to wyniosły egoista, kierujący się zachciankami (jak najczęściej mieć, używać, znaczyć). Rozrzucone kółeczka w dużym kole oznaczają niezharmonizowane zainteresowania, puste życie. Znak Pana Jezusa poza kołem oznacza, że Bóg jest poza jego sferą życia, poza sferą łaski, życia w grzechu. A oto jak to życie komentuje św. Paweł: „Także my wszyscy niegdyś postępowaliśmy według żądz naszego ciała, spełniając zachcianki ciała i myśli zdrotnych (zdeprawowanych). I byliśmy potomstwem z natury zasługującym na gniew” (Ef 2,3).

Wniosek? Nie chcemy być takim człowiekiem, takim chrześcijaninem z nazwy.

No to patrzmy dalej...

## Drugi rysunek przedstawia człowieka cielesnego.

Znak „JA”, egoistyczne i wyniosłe, jest dalej na tronie – podobnie jak wyżej. Rozrzucone kółeczka w dużym kole – też podobnie jak wyżej – to zainteresowania niezharmonizowane, poddane własnym za-



chciankom. Człowiek cielesny często przeżywa wzloty i upadki ducha, bo polega na własnych siłach w dążeniu do życia z Bogiem. Często u niego są nieczyste myśli, zazdrość i zniechęcenie. Mimo materialnego bogactwa jego życie jest puste, niezadowolone, bez satysfakcji (przypowieść o bogatym młodzieńcu – Mt 19,16n). Znak Pana Jezusa w środku koła jest u stóp „JA”. Czyli Chrystus jest w życie człowieka cielesnego, ale On nie kieruje nim lub jest wzywany zazwyczaj w potrzebie.

Komentarz św. Pawła: „A ja nie mogłem, bracia, przemawiać do was jako do ludzi duchowych, lecz jak do cielesnych, jako niemowląt w Chrystusie. Mleko wam dawałem, a nie pokarm stały, bo byliście słabi, zresztą i nadal nie jesteście mocni. Ciągłe przecież jeszcze jesteście cielesni. Jeżeli bowiem jest między wami zawiść i niezgoda, to czyż nie jesteście cielesni i nie postępujecie tylko po ludzku?” (1 Kor 3,1-3)

## Ostatni rysunek przedstawia człowieka duchowego.

Znak pana Jezusa to najważniejszy znak na tym rysunku. Oto na tronie życia człowieka duchowego jest Chrystus, a własne „JA” jest u Jego stóp, na Jego służbie. On jest Zbawicielem i Panem. Zainteresowania człowieka duchowego są harmonijnie poddane kierownictwu Pana Boga. Ten człowiek prowadzi intensywne życie religijne, dzięki czemu ma duchową równowagę i radość. A oto jak komentuje to życie św. Paweł: „Owoce zaś ducha jest: miłość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie” (Gal 5,22).

## Wnioski

Po uważnym przyglądnięciu się tym rysunkom nietrudno zgadnąć, jakie budzi się w nas pragnienie. Przede wszystkim chcemy zrzucić egoistyczne „JA” z tronu naszego serca. Nabieramy dystansu do przeciętnego życia duchowego. Chcemy postawić w sercu Jezusa i oddać Mu się na wyłączną służbę. Chcemy realizować 1 przykazanie w myśl słów piosenki: „Słuchaj, Izraelu, tylko Jahwe jest Bogiem twym. Kochaj Pana Boga swego całym swym sercem. Kochaj pana Boga swego całą swą duszą. Kochaj Pana Boga swego całym umysłem. Kochaj Pana Boga swego całym swym życiem”.



Nienasycone serce otacza opieką Duch Święty i człowiek oddaje się Chrystusowi oraz uznaje Go jako jedynego Pana i Zbawiciela. Po takim oddaniu czuje się szczęśliwy i gotowy do służby Bogu tam, gdzie go Pan Bóg umieścił: czy to w małżeństwie, czy w życie zakon-

nym, w młodym wieku czy w życie dojrzałym. Prosi on Pana Boga, by prowadził go drogą przechodzenia z człowieka cielesnego w człowieka duchowego, a najlepiej by podtrzymywał jego życie duchowe.

ks. Zdzisław Wietrzak SJ

## Litania do św. Ignacego z Loyoli

Panie zmiłuj się nad nam      Panie zmiłuj się nad nami  
Chryste zmiłuj się nad nami      Chryste zmiłuj się nad nami  
Panie zmiłuj się nad nami      Panie zmiłuj się nad nami  
Święta Maryjo Matko Boża      módl się za nami

Ignacy z Loyoli, nawrócony rycerzu ziemi baskijskiej, *módl się za nami.*  
Ignacy z Loyoli, podejmujący w refleksję nad własnym życiem w czasie rekonwalescencji  
Ignacy z Loyoli, odczytujący swoje życie w świetle Bożej prawdy  
Ignacy z Loyoli, rycerzu czuwający w sanktuarium maryjnym Montserrat i przywdziewający strój pielgrzyma  
Ignacy z Loyoli, Boży pielgrzymie  
Ignacy z Loyoli, doświadczający przeżyć mistycznych w grocie manreskiej  
Ignacy z Loyoli, otwarty na Boże natchnienia  
Ignacy z Loyoli, czcicielu Trójcy Przenajświętszej  
Ignacy z Loyoli, powierzający się Ojcu Przedwiecznemu  
Ignacy z Loyoli, zatroskany o dogłębne poznanie Jednorodzonego Syna Bożego  
Ignacy z Loyoli, współpracownika Boży w ułożeniu Ćwiczeń Duchownych  
Ignacy z Loyoli, posiadający głębokie wycucie Boskiego Majestatu  
Ignacy z Loyoli, oddany całkowicie Panu Bogu  
Ignacy z Loyoli, człowieku wielkich pragnień  
Ignacy z Loyoli, urzeczony Jezusem nauczającym  
Ignacy z Loyoli, głoszący Pana Jezusa przez Ćwiczenia duchowne  
Ignacy z Loyoli, nazywający Jezusa swoim Królem i Panem  
Ignacy z Loyoli, zawsze poszukujący woli Bożej  
Ignacy z Loyoli, znajdujący Boga we wszystkich rzeczach  
Ignacy z Loyoli, zawsze troszczący się o większą chwałę Boga  
Ignacy z Loyoli, czcicielu Matki Jezusowej jako „naszej Pani”  
Ignacy z Loyoli, z wielką czcią sprawujący Mszę świętą



Ignacy z Loyoli, zwolenniku częstej Komunii świętej  
Ignacy z Loyoli, założycielu Towarzystwa Jezusowego  
Ignacy z Loyoli, wiernie realizujący ślubowane rady ewangeliczne  
Ignacy z Loyoli, wzorze przełożonego  
Ignacy z Loyoli, człowieku wielkiej pokory  
Ignacy z Loyoli, wrażliwy na drugiego człowieka  
Ignacy z Loyoli, troszczący się o kobiety z marginesu społecznego  
Ignacy z Loyoli, zatroskany o sieroty, bezdomnych i chorych  
Ignacy z Loyoli, opiekunie matek oczekujących potomstwa  
Ignacy z Loyoli, posiadający wycucie spraw Kościoła  
Ignacy z Loyoli, patronie prowadzących rekolekcje  
Ignacy z Loyoli, przypominający i nauczający, że człowiek jest dla chwały, czci i służby Bogu  
Ignacy z Loyoli, zachęcający do troski o zbawienie własnej duszy i bliźnich

*Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam, Panie.*

*Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas, Panie.*

*Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.*

### Módlmy się:

Boże, Ty powołałeś w swoim Kościele św. Ignacego z Loyoli do szerzenia Twojej większej chwały, spraw, abyśmy walcząc na ziemi z jego pomocą i za jego przykładem zasłużyli na udział w jego niebieskiej chwale. Przez Chrystusa Pana Naszego. Amen.



## Fundament – podsumowanie

Wielkie światło z nieba otrzymał św. Ignacy, gdy formułował tak zwany fundament Ćwiczeń Duchownych. Był on dla niego i jest dla wszystkich jezuitów rozsianych na całym świecie najlepszym drogowskazem życiowym i zarazem odpowiedzią na podstawowe pytanie o sens i cel życia każdego człowieka. W tych kilku zdaniach zawiera się również wielka mądrość prowadząca do Prawdy, którą jest Jezus Chrystus.

Człowiek został stworzony przez Boga. Ziemia i wszystko, co na tej ziemi zostało przez Pana Boga stworzone i przygotowane, ma służyć człowiekowi i być pomocą w drodze do nieba, by osiągnął doskonałą miłość, która zaprowadzi go do wiecznego królestwa szczęścia i dobra. Jedynym celem życia dla wszystkich ludzi na ziemi jest zbawienie duszy, jest wiekuiste szczęście, które się nigdy nie skończy. Kochający Bóg tego szczęścia dla wszystkich swoich dzieci pragnie najbardziej, gdyż to On dał życie każdemu człowiekowi. To przede wszystkim Jemu najbardziej zależy na uszczęśliwianiu ludzi! On, Bóg-Miłość czyni wszystko, by Jego dzieci obdarzone przez Niego wolną wolą odkryły na nowo tę Miłość i zapragnęły powrotu do Jego kochającego serca. On daje się znaleźć tym, którzy Go szukają, którzy szukają Prawdy i Miłości, którzy szukają odpowiedzi na sens i cel pobytu na tej planecie. Tak dał się znaleźć św. Ignacemu, który otworzył dla Niego całe swoje serce pokładając ufność tylko w Nim. I nie zawiodł się, teraz jest w niebie i cieszy się wiekuistymi radościami, które są udziałem nie tylko jego samego, ale też rzeszy jezuitów i tych wszystkich, którzy dzięki Ćwiczeniom Duchownym otworzyli się na miłość Boga i zapragnęli kroczyć w kierunku nieba.

Tak naprawdę, to na tej ziemi nie ma czego szukać, gdyż jest ona jedynie narzędziem w drodze do niezmiernych bogactw nieba. Wszelkie więc przywiązania do tego co ziemskie nie mają sensu, gdyż rzeczy tego świata są tylko środkiem do celu, a nie celem samym w sobie. Bogactwa tej ziemi mają służyć człowiekowi w osiągnięciu zbawienia. Nawet długie życie, zdrowie, wszelkie ludzkie zaszczyty nie są celem życia, gdyż mają one charakter czasowy, a dusza jest wieczna i pragnie innych bogactw - tych wiecznych. Ziemia jest po to, by człowiek odnalazł Boga i drogę do nieba. Odnalezienie prawdziwego

Boga i prawdy o Bogu ułatwił wszystkim Boży Syn, Jezus Chrystus. To On stał się dla całej ludzkości Drogą do Ojca niebieskiego, to On stał się Prawdą, to On stał się Życiem. Przez Jego ofiarę wszyscy mają szansę powrotu do wiecznego domu, gdzie króluje Miłość i Piękno. Wszystkie przypowieści Jezusa Chrystusa mówiące o królestwie niebieskim są obrazem tej właśnie rzeczywistości, do której zmierza cała ludzkość. Celem kruchego pobytu na ziemi, bo przez fakt śmierci każdy musi ziemię opuścić, jest powrót do wieczności, do życia, które już nigdy się nie skończy. Bóg jest wieczny, dlatego dusza przez Niego stworzona jest również wieczna i ma cechy boskie. Tę boskość należy w sobie odkrywać przez stopniowe uwalnianie się od tego, co nosi znamiona „śmierci”, bo jest tylko doczesne i tymczasowe. Dlatego św. Ignacy zaleca, by tak wykorzystać rzeczy stworzone, by pomagały one w osiągnięciu zbawienia. Ale zarazem ostrzega, by od tych rzeczy się uwalniać, gdy stoją one na przeszkodzie do osiągnięcia celu, dla którego człowiek został stworzony czyli w osiągnięciu celu życia jakim jest niebo. Dlatego tak ważną sprawą dla każdego wierzącego człowieka powinna być wiara w życie wieczne. Ale nie na zasadzie słów wyjętych z „Credo” ...wierzę w życie wieczne..., lecz powinna to być dewiza życiowa każdego chrześcijanina i każdego człowieka na ziemi. Bo dla nikogo nie ma innego celu życia, tylko ten jeden: osiągnąć życie wieczne.

Fundament świętego Ignacego o tym właśnie przypomina i wskazuje, jak należy żyć na ziemi, by ten cel osiągnąć. Tak wielu ludziom przydałyby się Ćwiczenia Duchowne, czyli rekolekcje świętego Ignacego. Zwłaszcza, że zagubionych, nieszczęśliwych, cierpiących jest tak wielu. Ale takie życie jest owocem odejścia od Boga i Jego nauki. Dlatego powrót do Jego serca, do Jego miłości jest najlepszym krokiem dającym człowiekowi pokój, jakiego świat dać nie może. Bóg pomaga, a ponieważ jest wszechmogący, to pomoże każdemu, by mógł się uwolnić z każdego zła. Wystarczy, podobnie jak to zrobił święty Ignacy, otworzyć swoje serce na Jego dary, a On je napełni swoją miłością i przytuli do swego ojcowskiego serca.

*o. Wiesław Krupiński SJ*





---

## Humor w sufannie

---

„Wnuczek poszedł z babcią do kościoła w Zaduszkach. Słucha, jak ksiądz czyta wypominki i pierwszy raz w życiu słyszy: - Za duszę Jana, Marcina, Henryka, za duszę Adama, Andrzeja, Teofila... Chłopiec słucha, słucha, w końcu zaniepokojony ciągnie babcię za rękaw i szepcze na ucho: - Babciu, uciekamy stąd, bo on nas wszystkich zadusi!”

\*\*\*

„Katechetka do Piotrusia na lekcji religii: - Powiedz mi, kto wszystko widzi, wszystko słyszy i wszystko wie? - Nasza sąsiadka.”

\*\*\*

„Adam i Ewa idą przez raj. Ewa przez dłuższą chwilę nic nie mówi. Po jakimś czasie przerywa milczenie i mówi do Adama: - Adamie, kochasz ty mnie jeszcze? - A kogo mam kochać?”

\*\*\*

„Przychodzi Jasiu ze szkoły i krzyczy: - Mamo, mam, dzisiaj zrobiłem dobry uczynek. - No to mów. - Koledzy podłożyli pinezkę szpicem do góry na krzesło mojej ulubionej nauczyciele. Już miała siadać, kiedy ja odsunąłem krzesło...”

\*\*\*

„Proboszcz przygotował dzieci do egzaminu składanego przed wikariuszem generalnym. Obok innych, szczególnie na tę okazję przewidzianych reguł zachowania, wbił im do głowy, by każdą odpowiedź kończyły zwrotem: księżo wikariuszu generalny. Egzaminator pyta dzieci o grzech pierworodny i jego następstwa. W odpowiedzi słucha: - Pan Bóg powiedział: Jesteś przeklęty pomiędzy wszystkimi zwierzętami ziemi, księżo wikariuszu generalny! Na brzuchu będziesz się czołgał, księżo wikariuszu generalny! I proch będziesz jadał po wszystkie dni twego żywota, księżo wikariuszu generalny!”

\*\*\*

„Syn zrobił nareszcie prawo jazdy i prosi ojca o auto. Ojciec ostro odpowiada: - Popraw oceny w szkole, przeczytaj Pismo Święte i zetnij włosy, to

wrócimy do tematu. Po miesiącu chłopak przychodzi do ojca i mówi: - Poprawiłem stopnie, a Pismo znam już prawie na pamięć. Pożycz samochód! - A włosy? - Ale tato! Przeczytałem, że wszyscy: Samson, Mojżesz, nawet Jezus mieli długie włosy! - O, widzisz synku, i chodzili piechotą.”

\*\*\*

„Katechetka pyta Jasia: Jasiu, kiedy Adam i Ewa byli w raju? - Jesienią. - A dlaczego akurat jesienią? - pyta zdumiona katechetka. - Bo wtedy dojrzewają jabłka.”

\*\*\*

„Co mówi ateista, gdy po śmierci staje przed bramami raju? - O rany! Nie wierzę!”

\*\*\*

„ - Mamo, dlaczego na ślubnym zdjęciu jesteś ubrana na biało? - Asiu, biały kolor to znak radości. - A to dlaczego tata jest ubrany na czarno?”

\*\*\*

„Wielkanoc. Ksiądz złapał złotą rybkę. Rybka poprosiła, aby ją wypuścił, to spełni jego marzenie. Ksiądz myślał długo i mówi: - Tyle zła jest na świecie, niech ustaną na zawsze wszystkie zamachy terrorystyczne. Rybka mówi: - To jest za trudne, poprosz o coś innego. Ksiądz mówi: - Niech w Polsce ustaną spory. Rybka na to: - To jeszcze trudniejsze. Ksiądz: - Dobra, to przynajmniej na nas, księży, niech nie gadją. Rybka: - To wróćmy do pierwszego życzenia.”

\*\*\*

„Nauczycielka pyta Jasia w szkole: - Kto zbudował arkę? A Jasiu na to: - Noo..., eee... - Dobrze Jasiu, siadaj, dostałeś piątkę”

\*\*\*

„Nielubiany szef zostawia kartkę na biurku: - Jestem na cmentarzu. Po powrocie zostaje dopisek: - Niech ci ziemia lekką będzie.”

*opr. o. Wiesław Krupiński SJ*



## Cały świat jest prezentem od Pana Boga

Stefanek wstał jak zawsze radosny i uśmiechnięty. Nic jednak jeszcze nie zapowiadało, jak bardzo wyjątkowy będzie to dzień. W przedszkolu pani Matylda zaprowadziła dzieci na serduszkową łąkę. Pokazywała im po kolei piękne kwiaty: żonkile, bratki, tulipany, róże i wiele innych... Dzieci z radością wachały każdą z roślinek i były pod wrażeniem ich piękna. Kilka minut drogi od łąki był wspaniały sad z różnymi owocami. Dzieci znały większość z nich: jabłka, gruszki, banany, pomarańcze, porzeczki... ale było jedno drzewo z owocami tak dziwnymi, że zwróciły uwagę wszystkich serduszek. Wyglądało jak duży kaktus, z którego gałęzi zwisały dziwne czerwone ziemniaki.

- Co to jest proszę Pani?! – zapytał zdziwiony Stefanek z Krzysiem. Pani widząc zainteresowanie dzieci zerwała jeden z owoców i przekroiła go na pół.

- To bardzo wyjątkowa roślina zwana smoczym owocem. Rośnie w niewielu miejscach na ziemi – odpowiedziała poważnie pani Matylda.

Po przekrojeniu, w środku owocu znajdowała się jakby bita śmietana z czarnymi pestkami. W smaku natomiast przypominała troszkę kiwi z cukrem. Wszystkie dzieci chciały choć troszkę jej spróbować. W lesie pani Matylda, najcieplejsze serduszko w krainie, pokazała dzieciom niektóre zwierzęta: skaczącą radośnie po drzewach wiewiórkę, biegającego między liśćmi języka oraz stukającego w drzewo dzięcioła. Dzieci były zachwycone całą przyrodą i z niechęcią wróciły do przedszkola. Chciałyby tak poznawać świat cały dzień.

Już podczas drogi do domu w Stefanuku pojawiło się pytanie... Wszystko co widział, było takie wspaniałe. Ale... skąd to się wzięło? Kto to wszystko przygotował? I dlaczego? Wiedział już, co zrobi. Jak tylko wróci do domu, od razu zapyta o to Dziadka, który wie wszystko, co trzeba. Jak tylko wszedł do domu, od razu wdrapał się Dziadkowi na kolana i zaczął opowiadać o całym dniu:

- Dziadku! Dziadku! Muszę ci coś powiedzieć i o coś zapytać. Dzisiaj pani Matylda zabrała nas na wycieczkę. Poznaliśmy kwiatki, owoce, szczególnie taki dziwny, zwany smoczym owocem, a potem byliśmy w lesie i widzieliśmy wiewiórkę i języka, i dzięcioła. Wszystko było takie piękne i wspaniałe. A ja się zastanawiam, Dziadku, skąd się wzięły i kwiaty, i owoce, i zwierzęta? Kto je przygotował i dlaczego?

Stefanek aż zaczął sapać ze zmęczenia, tak szybko chciał opowiedzieć Dziadkowi cały dzisiejszy dzień. Dziadek był pod ogromnym wrażeniem inteligencji swojego kochanego wnuczka i powiedział do niego z nieukrywaną dumą:

- Drogi Stefanuku, zadajesz bardzo dobre pytania. Otóż wszystko, co dzisiaj widziałeś, stworzył sam Pan Bóg - Stefanek

otworzył *oczy* ze zdumienia.

- Pan Bóg? – zapytał zdziwiony Stefanek. – A kto to jest Pan Bóg? I skoro stworzył to wszystko, to dlaczego to zrobił? I jaki On jest? Bo ja Go nigdy nie widziałem, Dziadku...

- Otóż Stefanuku – odpowiedział uśmiechnięty Dziadek – Pana Boga nie widać, ale to On stworzył wszystko, co widzimy i również to, czego nie widzimy, jak na przykład uczucia.

- Dziadku! Dziadku! To jaki On jest?

- Pana Boga nie widać, ale pomimo to możemy jednak Go poznać. Powiedz mi, co najpiękniejszego widziałeś w swoim życiu?

- To oczywiście tęcza – powiedział bez zawahania Stefanek.

- Otóż drogi Stefanuku, skoro tęcza jest tak piękna i wspaniała, to Pan Bóg jest piękniejszy niż sto tęczy! – Oczy Stefanuka zrobiły się wielkie jak dwa smocze owoce – Naprawdę jest tak piękny? – pomyślał.

- A co największego widziałeś?

- Dziadku, oczywiście morze – również bez zawahania odpowiedział Stefanek.

- Skoro morze jest tak wielkie, to wyobraź sobie, że Pan Bóg jest dużo większy niż wszystkie morza świata – tym razem Stefanukowi trudno było wyobrazić sobie kogoś tak wielkiego...

- A kto jest dobry Stefanuku?

- No... Dziadku, pani Matylda jest dobra, ty jesteś dobry, Mama jest dobra i Tata też...

- To wyobraź sobie, że Pan Bóg jest co najmniej sto razy lepszy niż my wszyscy razem wzięci. – Stefanek już nie mógł tego pojąć... Ale On musi być dobry...

- Dziadku! Dziadku! Skoro Pan Bóg jest taki piękny, wielki i dobry, to ja bardzo chcę Go poznać.

- Dobrze Stefanuku. Pomogę ci poznać Pana Boga. Powiem ci jeszcze, że Pan Bóg cię zna i tak bardzo cię kocha, że zrobił ci wspaniały prezent: cały świat, wszystkie kwiaty, owoce, razem ze smoczym owocem oraz zwierzęta są prezentem do Pana Boga dla ciebie.

Stefanek był tak zachwycony opowiadaniem Dziadka, że niczego więcej nie pragnął niż spotkać i poznać bliżej Pana Boga. Jaki on musi być wspaniały – pomyślał.



# Wakacje dzieci i młodzieży

## Rekolekcje magisowe



W drugiej połowie lipca, w dniach 18 – 31 nasza wspólnota młodzieżowa Magis w liczbie 75 osób wyjechała na rekolekcje do Starej Wsi (woj. podkarpackie). Tym większa była nasza radość z tego wyjazdu, że w poprzednim roku, z racji pandemii nie mieliśmy tej możliwości i pewną formę rekolekcji przeżywaliśmy tutaj, na miejscu, w parafii. Jednak każdy to czuje, a szczególnie młodzi, że wyjazd z grupą poza Nowy Sącz, przeżywanie 12 dni w innym miejscu, z innymi ludźmi, jest atrakcją, którą nie da się porównać z niczym innym.

Nasza wspólnota została podzielona według stopni, odpowiednio do formacji całorocznej, która ma miejsce w naszych salkach. Pierwszy i najliczniejszy stopień I miał swoje rekolekcje w Brzozowie, stopień II i III w Humniskach, a stopień IV w Starej Wsi. Każdy z uczestników przeżywał rekolekcje według programu dostosowanego zarówno do wieku uczestników jak i ich długości przeżytego w Magisie czasu. Zawsze podczas tego typu rekolekcji moderatorzy, którymi są jezuici pracujący na co dzień w Magisie, mają na uwadze dobro swoich podopiecznych; z jednej strony zadbanie o odpowiednią formację duchową, z drugiej strony troska o wypoczynek, nawiązanie relacji z uczestnikami z innych ośrodków, doświadczenie bycia poza domem, funkcjonowanie w grupie, nabywanie nawyków budujących dobrą wspólnotę, pielęgnowanie wrażliwości, otwarcie na innych. Nie mamy wglądu w serca naszej młodzieży, ale każdy ich uśmiech, poruszenie serca, które widoczne jest na ich twarzach, każde wzruszenie i poczucie, że coś dobrego, coś Bożego dokonuje się w ich sercach, pomaga nam, moderatorom wierzyć, że takie rekolekcje mają głębokie znaczenie i są inwestycją

dobra w ich życie. Cieszę się, że w tym roku udało nam się pojechać do Starej Wsi. Cieszę się, że mimo trudnego

czasu pandemii oraz związanej z nią obostrzeniami, brakiem spotkań na naszych salkach przez wiele miesięcy, udało się liczną grupą razem przeżyć coś dobrego i głębokiego. W tym miejscu jeszcze raz pragnę podziękować naszej wspólnocie parafialnej za pomoc finansową i za wsparcie podczas kiermaszu, z którego dochód przeznaczony był na dofinansowanie tegorocznych rekolekcji. Wierzę, że w lipcu przyszłego roku będzie nam

dane po raz kolejny pojechać do Starej Wsi, by ponownie otworzyć się na działanie łaski i by przeżyć dobry czas z Bogiem i z rówieśnikami z innych ośrodków, z innych miast.

## Paintball



7 sierpnia lektorzy oraz ceremoniarze pod opieką o. Szulczyka udali się na integrację do Gołkowic Górnych. Pogoda nam dopisała, dzięki czemu wszyscy mogliśmy stoczyć batalie na polu do paintball'a. Uzbrojeni w broń oraz kulki rywalizowaliśmy podzieleni na dwie drużyny. Walczyliśmy m.in. o przejecie flagi czy bazy. Po dwóch godzinach zabawy zmęczeni i trochę poobijani zeszliśmy z pola walki po to, żeby wrócić na parafię i usiąść w parafialnej kafejce. Wśród wspólnych rozmów i śmiechów wraz z naszym ojcem prefektem zjedliśmy pizzę. Po wspaniałe przeżytych chwilach wszyscy uśmiechnięci i zadowoleni rozeszliśmy się każdy w swoją stronę.

## Chrzty



### Czerwiec

Hanna Lena Putowska  
Dawid Lenarczyk  
Julian Dominik Szot  
Dominika Węgrzynowska  
Maksymilian Eugeniusz Węgrzyn  
Martyna Borek  
Igor Fuchs  
Karol Michał Gocek  
Adam Bartek Oleksy  
Alicja Justyna Binek  
Laura Zdziebko  
Hanna Fałowska  
Filip Antoni Gondek  
Teodor Kazimierz Rydwański  
Liliana Aleksandra Ślaska  
Róża Bugara  
Zuzanna Zofia Gałda  
Maja Lea Wolak  
Fabian Eugeniusz Stawiarz  
Mia Maria Knapik  
Nikodem Marchacz  
Nela Hyży  
Michał Jan Myjak  
Zofia Julia Siwek  
Laura Zaremba

Józef Maciej Jakubowski  
Stanisław Marian Bielak  
Nadia Poręba  
Leon Szabla

### Lipiec

Jagoda Załubska  
Sonia Rita Lorek  
Maria Matylda Bugajska  
Theo Lach-Szewczyk  
Laura Szołkowska  
Daniel Marcin Malec  
Zuzanna Oliwia Dalewska  
Teodor Piotr Pawlak  
Wiktoria Oleksy  
Lilii Rajca  
Kaja Urszula Majeran  
Julia Kokosza  
Michalina Małek  
Franciszek Szafranec  
Natalia Joanna Zelek  
Emilia Pola Nowakowska  
Jakub Rafał Mirlak  
Henryk Stanisław Gorzula  
Kaja Marta Kaczwińska  
Nikoła Karolina Rozworowska  
Jan Marek Aksamit  
Tymoteusz Stanisław Rakoczy  
Maja Stanek  
Ksawery Kamil Zbozień  
Helena Bocheńska  
Oliwia Radomska  
Antoni Santiago Walon  
Natalia Katarzyna Krogulska  
Nikodem Przemysław Rzeszuto  
Wiktoria Anna Kowalska

Jan Przemysław Jasiński  
Kornelia Halina Tokarz  
Gabriel Julian Nadolski  
Sonia Barbara Szczurek  
Gabriela Kazimiera Jasińska  
Julian Bocheński

### Sierpień

Wiktor Gabriel Obrzut  
Faustyna Łucja Kudlik  
Seweryn Basta  
Paulina Aleksandra Ledniowska  
Oliwier Bartłomiej Serafin  
Fabian Jacek Janisz  
Amelia Patrycja Chronowska  
Zofia Teresa Janus  
Henryk Daniel Rusnarczyk  
Lena Grażyna Langenfeld  
Hugo Hilger  
Zofia Joanna Stec  
Klara Łucja Paciorek  
Simon Kurzydło  
Dorota Nadia Włodarczyk  
Leon Mariusz Kukulak  
Klara Rozalia Pietrzak  
Mikołaj Adrian Szydłowski  
Leon Tomasz Tomaszek  
Klaudia Nowak  
Julia Migacz  
Aleksandra Zofia Leśniak  
Miłosz Fabian Bąba  
Nikodem Maciej Górka  
Maksymilian Szyszka



### Jan Paweł II o Sakramencie Chrztu

*Nawrócenie do Chrystusa związane jest z chrztem, i to nie tylko dlatego, że taka jest praktyka Kościoła, ale z woli Chrystusa, który posłał uczniów, aby nauczali narody i chrzcili je (por. Mt 28, 19), a także z wynikającej z samej istoty rzeczy potrzeby otrzymania pełni nowego życia w Nim:*

*„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci - mówi Jezus do Nikodema - jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego” (J 3, 5).*

*Chrzest odradza nas do życia dzieci Bożych, jednoczy nas z Jezusem Chrystusem, namaszcza w Duchu Świętym: nie jest on przeto zwykłym przypieczątowaniem nawrócenia, niejako zewnętrznym znakiem ukazującym je i potwierdzającym, ale jest sakramentem, który oznacza i urzeczywistnia nowe narodzenie z Ducha, ustanawia realne i nierozzerwalne więzy z Przenajświętszą Trójcą, czyni członkami Chrystusa i Jego Kościoła.*

*Encyklika „Redemptoris missio” nr 47*



# Śluby



## Czerwiec

Paulina Nieć i Sebastian Węgrzyn  
Anna Waśko i Tomasz Sikoń  
Wioletta Zarecka i Jakub Tokarski  
Milena Żyłka i Radosław Zając  
Agnieszka Krawczyk i Maciej Krawczyk  
Magdalena Górczyk i Bartosz Wiśniewski  
Beata Kowalik i Mateusz Kwiatkowski  
Elżbieta Tokarz i Krystian Kolat  
Barbara Szkaradek i Mateusz Zając  
Angelika Brończyk i Mateusz Mikulski  
Kamila Sowa i Mateusz Tomyślak  
Paulina Leśniak-Haslik i Adrian Haslik  
Agnieszka Sułkowska i Piotr Sułkowski  
Ewa Żelasko i Michał Świerad

## Lipiec

Wiktoria Woźniczka i Kacper Szewczuk  
Edyta Zaczyk i Tomasz Wawrzyniak  
Justyna Jakubowska i Michał Wybraniec  
Kamila Szarek i Rafał Nessing  
Marzena Cempa i Kacper Stanek  
Patrycja Kwiecień i Jakub Szyszka  
Aneta Kochanek i Jakub Kita  
Janik Agnieszka i Damian Gawron

Sylwia Ondycz i Benjamin Olszowski  
Ewelina Więclawek i Konrad Kociołek  
Barbara Rola i Damian Satarow

## Sierpień

Magdalena Chebda i Patryk Bartkowski  
Julia Kiesiewicz i Norbert Job  
Aleksandra Piętka i Wojciech Golnik  
Paulina Marcisz i Dariusz Tokarczyk  
Martyna Wańczyk i Jakub Nosal  
Nicole Wirt i Michael Wirt  
Maria Sosin i Jacek Tarasek  
Natalia Olesiak i Thomas Trybula  
Aleksandra Jachowicz i Tomasz Król  
Justyna Stelmach i Mateusz Michalik  
Katarzyna Gagatek i Kacper Filip  
Małgorzata Fedko i Gracjan Piątkiewicz  
Kamila Strzelec i Mateusz Pach  
Joanna Wojtarowicz i Kamil Frączek  
Katarzyna Gagatek i Kacper Filip  
Aleksandra Drelich i Paweł Rosół  
Monika Witowska i Łukasz Oracz  
Magdalena Kaim i Krzysztof Kantor  
Oliwia Sywanycz i Bartłomiej Wojtan  
Kinga Migacz i Mateusz Uszko



## Zmarli

### Czerwiec

Helena Pasioneł  
Janina Kulig  
Jerzy Czernecki  
Władysław Kołpak  
Stanisław Wilk  
Wiktoria Sobosiak  
Anna Gózdź  
Irena Hajduk  
Anna Witowska  
Jerzy Zieliński  
Anna Machowska  
Stanisław Popiela

### Lipiec

Jacek Fetter  
Aleksander Mrówka  
Janina Nawieśniak  
Franciszek Mazur  
Mieczysław Kusion  
Paweł Liśkiewicz  
Alicja Serebnicka  
Jerzy Sobusiak  
Józef Biel  
Joanna Krzemińska  
Jerzy Piwowar

### Sierpień

Ludwik Florek  
Zygmunt Ptak  
Katarzyna Olechna  
Cecylia Sewioł  
Krzysztof Gliński  
Anna Kuczyńska  
Barbara Jagodzińska  
Marcel Luty  
Teresa Likszo  
Janina Jurkowska  
Roman Chrobaczyński

# Wiadomości parafialne

## Zmiany w parafii

W sierpniu odeszli z naszej parafii na nowe placówki: o. Jarosław Studziński i o. Zbigniew Szulczyk. Dziękujemy Im za życzliwość, za zaangażowanie, uśmiech, modlitwę, za słowa wypowiedziane w homiliach i podczas pracy w konfesjonale. Życzymy wielu łask Bożych, życzliwości ludzkiej i wiele satysfakcji z realizacji nowych zadań.

Serdecznie witamy w naszej parafii nowego duszpa-

sterza: o. Józefa Oleksego. Życzymy Mu błogosławieństwa Bożego, opieki Matki Najświętszej w pracy duszpasterskiej, wytrwałości, otwartości serc i życzliwości parafian.

## Nowy Ołtarz

W Uroczystość św. Ignacego Loyoli, po Mszy św. o godz. 18.00 został poświęcony ołtarz w Sali św. Ignacego.

## 3-10 listopada

# Peregrynacja Ikony Świętego Ignacego

### Adoracje:

#### Wrzesień:

- 23 – Grupa Modlitewna św. O. Pio
- 30 – Grupa Matki Bożej Pielgrzymującej

#### Październik:

- 7 – Komórki Ewangelizacyjne
- 14 – Grupa Modlitewna św. O. Pio
- 21 – Klub Seniora
- 28 – Ruch Obrony Życia

### Listopad:

- 4 – Komórki Ewangelizacyjne
- 11 – Domowy Kościół
- 18 – Grupa Matki Bożej Pielgrzymującej
- 25 – Magis+

### Grudzień:

- 2 – Komórki Ewangelizacyjne
- 9 – Odnowa w Duchu Świętym
- 16 – Grupa Modlitewna św. O. Pio
- 23 – Ruch Obrony Życia

### Msze św.

#### Niedziele i święta:

6<sup>00</sup>, 8<sup>00</sup>, 9<sup>30</sup> - dla młodzieży, 11<sup>00</sup> - dla dzieci,  
12<sup>30</sup> - suma, 14<sup>00</sup>, 15<sup>30</sup>, 18<sup>30</sup>, 20<sup>00</sup> - dla studentów

#### Dni powszednie:

6<sup>00</sup>, 6<sup>30</sup>, 7<sup>00</sup>, 7<sup>30</sup>, 8<sup>00</sup>, 8<sup>30</sup>, 18<sup>00</sup>, piątek 19<sup>30</sup> - dla młodzieży

#### Pierwsze soboty miesiąca:

6<sup>00</sup>, 7<sup>00</sup>, 7<sup>30</sup>, 8<sup>00</sup>, 8<sup>30</sup>, 18<sup>00</sup>

#### Dni półświąteczne (2. listopada, 8. grudnia):

6<sup>00</sup>, 7<sup>00</sup>, 8<sup>00</sup>, 9<sup>00</sup>, 10<sup>00</sup>, 15<sup>15</sup>, 16<sup>30</sup>, 18<sup>00</sup>, 19<sup>00</sup>

#### Pierwsze piątki miesiąca:

6<sup>00</sup>, 7<sup>00</sup>, 7<sup>30</sup>, 8<sup>00</sup>, 8<sup>30</sup>, 16<sup>30</sup> - dla dzieci 18<sup>00</sup> i 19<sup>30</sup> - dla młodzieży

#### Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

wtorki - 17<sup>30</sup>

#### Nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia

czwartki - 17<sup>30</sup>

#### Nabożeństwo do św. Ojca Pio

druga środa miesiąca - 17<sup>30</sup>

#### Nabożeństwo do św. Ignacego

czwarta środa miesiąca - 17<sup>30</sup>

#### Społkania biblijne

2. i 4. środa po Mszy św. wieczornej

### Spowiedź

W niedziele - 15 minut przed każdą Mszą św.

W dni powszednie - w czasie każdej Mszy św.

Przed I-piątkiem w środę, czwartek i piątek od 15<sup>30</sup> do 18<sup>30</sup>



BETHANIA - Kwartalnik Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Sączu (do użytku wewnętrznego)

Redaguje zespół: o. Bogdan Długosz SJ, o. Stanisław Juruś SJ, Anna Jasielc, Alicja Kulig, Anna Sezanowicz

Adres do korespondencji: ul. Zygmuntowska 48, 33-300 Nowy Sącz, tel. 797 907 667, e-mail: [bethania@kolejowa.pl](mailto:bethania@kolejowa.pl)

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadsyłanych tekstów i zmiany ich tytułów bez uprzedniego powiadomienia autorów.





# WIADOMOŚCI PARAFII DUCHA ŚWIĘTEGO SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ POCIESZENIA w Nowym Sączu

NR 3(245) – LIPIEC-WRZESIEŃ 2021

## **Wakacje już za nami**

Od ostatniego numeru *Bethanii* dzielą nas właściwie wakacje. A choć niektórzy uważają, że to „sezon ogórkowy”, to jednak w parafii przez ten czas trochę się działo. Na dobry początek, w pierwszą niedzielę lipca, w jezuickim wirydarzu odbył się charytatywny koncert „Muzyka serca”, z którego dochód wsparł organizację letnich wakacji dla dzieci z placówek opiekuńczo-wychowawczych i rodzin zastępczych w Żmiącej. Wystąpił duet gitarowo akordeonowy „byAnn” czyli Anna Jaskierska – gitara i Anna Żelasko – akordeon, wokalista Tomasz Bulzak i zespół „Terra”. Żywy Różaniec zorganizował dwie pielgrzymki autokarowe. Pierwsza miała miejsce jeszcze 19 czerwca do sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Strachocinie i Najświętszej Maryi Panny Wniebowziętej w Starej Wsi k/Brzozowa. Druga, na Jasną Górę, odbyła się 17 lipca. W Bieszczadach w lipcu wypoczywała Wspólnota Arka Przymierza, a z kolei na Podhale do Dzianisza początkiem sierpnia zapuścili się ministranci i lektorzy. W sam środek lata, 31 lipca, uczciliśmy św. Ignacego Loyolę przypominając sobie o trwającym roku ignacjańskim. Tego dnia przyszło nam we wspólnocie parafialnej i domowej pożegnać o. Józefa Oleksego SJ, moderatora Żywego Różańca, który decyzją o. Prowincjała został przeniesiony do bratniej parafii w Sączu, czyli „na Kolej”. W miejsce o. Józefa duchowym opiekunem Róż Różańcowych został o. Zbigniew Skrzymowski SJ. Do wspólnoty doszedł świeżo obroniony magister teologii diakon Błażej Sikora SJ. Będzie on dalej kontynuował naukę w trybie on-line w ramach specjalizacji na jednym z jezuickich uniwersytetów w Stanach Zjednoczonych, a także będzie pracował w JCE jako katecheta i nauczyciel. Tradycyjnie na koniec wakacji odbył się wielki odpust ku czci Matki Bożej Pocieszenia pod hasłem: „Trwajcie przy Bogu i Jego Matce – ku beatyfikacji Prymasa Tysiąclecia, podczas którego kaznodzieja, o. Paweł Pasierbek SJ, przybliżył nam postać ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego. Równoległe z odpustem ruszyły prace przygotowujące XXII Parafialny Festyn Rodzinny. Z racji ograniczeń związanych z pandemią, termin festynu został przeniesiony z czerwca na wrzesień. Także i tym razem na festynie przeróżnych atrakcji nie zabraknie, a o to można być spokojnym, skoro całą organizacją kieruje niezastąpiona Pani Barbara Szewczyk.

Bogu dzięki, wszystkie wakacyjne przedsięwzięcia przeszły bezpiecznie. Należy sobie życzyć, by pandemia nie pokrzyżowała zbytnio pracy w nowym roku szkolnym i duszpasterskim, który właśnie rozpoczynamy. W najbliższym czasie, prócz wielkiego wydarzenia, jakim jest beatyfikacja ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego i Matki Róży Czackiej, czekają nas inne doniosłe momenty. W listopadzie nasza parafia przyjmie ikonę św. Ignacego (10-17 XI 2021), która peregrynuje po wszystkich jezuickich placówkach obu polskich prowincji. Także w listopadzie odbędzie się wizytacja kanoniczna ks. bpa Artura Ważnego (13-14 XI 2021).

Maryi, Matce Pocieszenia powierzamy siebie w tym kolejnym roku pracy. Niech nas prowadzi do Swojego Syna i uczy nas posłuszeństwa Jego najświętszej woli.

o. Andrzej Migacz SJ

---

# Zmiany w naszej Parafii

---



Ks. dk. Błażej Sikora SJ: Pochodzę z Okocimia. Przed wstąpieniem do zakonu skończyłem matematykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 2010 roku rozpocząłem nowicjat w Starej Wsi. Po skończeniu studiów filozoficznych na Akademii Ignacjanum w Krakowie przez dwa lata byłem wychowawcą w internacie w Clongowes Wood College – jezuickiej szkole tylko dla chłopaków, położonej niedaleko Dublina w Irlandii. Przez kolejny rok mieszkałem

na w Krakowie na Małym Rynku, gdzie pracowałem w duszpasterstwie powołań i Szkole Kontakt z Bogiem oraz pomagałem przygotować Ignacjańskie Dni Młodzieży. Przez kilka miesięcy uczyłem także matematyki w jezuickim gimnazjum KOSTKA w Krakowie. Cztery godziny po skończeniu studiów teologicznych w Warszawie rozpocząłem kolejny etap mojej studenckiej przygody – tym razem zgłębiając zdalnie tajniki Educational Leadership na Creighton University w Omaha, Nebraska (USA). W czerwcu przyjąłem święcenia diakonatu, a w połowie sierpnia przeprowadziłem się do Nowego Sącza, gdzie pomagam w parafii Ducha Świętego. Od września zaczynam pracę jako katecheta w Jezuitskim Centrum Edukacji.

---



---

## SEMPER FIDELIS

---

Zawsze wierny Bogu, Kościołowi, Maryi, Ojczyźnie. W jego rodzinnym domu wisiały dwa obrazy: Matki Bożej Częstochowskiej i Matki Bożej Ostrobramskiej. Mały Stefan zastanawiał się, dlaczego jedna jest Czarna i druga Biała?

Kardynał Stefan Wyszyński urodził się 3 sierpnia 1901 roku w Zuzeli nad Bugiem. Tam też rozpoczął naukę, a następnie kontynuował naukę w Andrzejowie, Łomży i Włocławku, a od 1 września 1912 roku uczył się w renomowanym Gimnazjum w Warszawie. Do seminarium duchownego wstąpił w Włocławku, z tym właśnie miastem były związane losy ks. Stefana Wyszyńskiego. W czasie przygotowań do święceń kapłańskich Stefan zachorował na zapalenie płuc, dlatego nie mógł być wyświęcony razem z kolegami, przyjął je nieco później. Zakrystianin skomentował to następująco: „z takim zdrowiem to chyba raczej trzeba iść na cmentarz, a nie do święceń”. Ostatecznie święcenia kapłańskie przyjął 3 sierpnia 1924 roku, w kaplicy Matki Bożej Katedralnej w Włocławku. Proroctwo starego zakrystianina nie spełniło się, bo już w 1946 roku u stóp Pani Jasnogórskiej z rąk prymasa Augusta Hłonda otrzymał sakrę biskupią. A kiedy został prymasem Polski, miał zaledwie 47 lat.

### Doktor Zuzelski

Pomimo słabego zdrowia wikary ks. S. Wyszyński rozpoczął działalność duszpasterską we Włocławku na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i obronił doktorat w zakresie prawa kanonicznego. Odbił też podróże do Austrii, Włoch, Belgii, Francji, Holandii, Niemiec. Przedmiotem zainteresowania młodego księdza były działające tam związki zawodowe, organizacje młodzieży katolickiej. Zdobyta w czasie podróży wiedza miała wpływ na dalszą działalność duszpasterską. W 1930 roku ks. S. Wyszyński powrócił do Włocławka. Nadal pełnił funkcję wikarego. Redagował liczne pisma np. „Ateneum kapłańskie”, „Słowo Kujawskie”. Niektóre artykuły podpisywał pseudonimem „dr Zuzelski”. Prowadził kursy wieczorowe dla młodzieży, był wykładowcą seminarium duchownego we Włocławku. W 1937 roku kardynał August Hłond ks. Stefana Wyszyńskiego mianował Członkiem Rady Społecznej przy Prymasie Polski.

### Imię jego „Radwan III”

W momencie wybuchu II wojny światowej ks. Stefan Wyszyński musiał opuścić Włocławek, bowiem jako redaktor pism katolickich był poszukiwany przez Gestapo. W latach 1940-41 w Kozłowiec /posiadłość Zamoyskich/ sprawował opiekę duchową nad siostrami i niewidomymi dziećmi przesiedlonymi z Lasek pod Warszawą. Powadził tam odczyty na temat myśli katolickiej, społecznej i filozoficznej oraz rekolekcje dla robotników i ziemian. Pod pseudonimem: „Siostra Cecy-



lia” w Laskach pełnił funkcję kapelana, i nie ograniczał się tylko do modlitwy. Zakład ten w czasie powstania warszawskiego pełnił funkcję szpitala i był punktem kontaktowym oddziałów konspiracyjnych. Ks. Stefan Wyszyński był także kapelanem okręgu wojskowego „Żoliborz-Kampinos” Armii Krajowej pod pseudonimem „Radwan III”. Podczas powstania warszawskiego, nocą błogosławił płonąca Warszawę, w kaplicy leżał krzyżem, modlił się z ginącą stolicą, za umierających ludzi i za tych, którym dane będzie przeżyć.

## **Prymas Polski – Prymas Tysiąclecia**

Po zakończeniu wojny ks. Wyszyński powrócił do Włocławka. Mianowany został rektorem tamtejszego seminarium duchownego, a w wieku 45 lat został mianowany biskupem lubelskim. Wizytował zniszczone diecezje, wygłaszał liczne kazania szczególnie w robotniczych dzielnicach Lublina. W wieku 47 lat ojciec św. Pius XII biskupa lubelskiego mianował arcybiskupem gnieźnieńskim i warszawskim i Prymasem Polski. Swoją posługę kapłańską Prymas Polski rozpoczął od pielgrzymki na Jasną Górę, aby Jasnogórskiej Pani powierzyć losy Kościoła i Ojczyzny.

## **Wróg PRL**

Po wojnie władza ludowa uznała Prymasa za wroga istniejącego systemu. We wrześniu 1953 roku kardynał S. Wyszyński został aresztowany. Kolejno był więziony w Rywałdzie, Stoczku Warmińskim, Prudniku Śląskim i Komańczy, gdzie przebywał w klasztorze Sióstr Nazaretanek. Prymas był pozbawiony wolności łącznie przez 3

lata i 1 miesiąc. Pobyt w Komańczy ks. Wyszyński sobie chwalił. Przepiękny widok na góry, otaczający las, możliwość spacerów i opieka sióstr sprzyjały twórczej pracy. W klasztornej ciszy powstały „Zapiski”, „Dziennik duchowy”, „List do moich kapłanów”, „Śluby Narodu”, oraz program „Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrztu Polski”.

Prymas był człowiekiem niezwykle skromnym, o czym wspominają Siostry Nazaretanki. Mały pokój, metalowe łóżko, stolik, miednica. Oto całe wyposażenie wielkiego człowieka. Po powrocie do Warszawy, 26 sierpnia 1956 roku Prymas nie ustawał w walce o wolną Polskę: „Gdy będąc w więzieniu, a powiedzą wam, że Prymas zdradził sprawy Boże – nie wierzcie im. Gdy będą mówili, że Prymas działa przeciwko Narodowi i własnej Ojczyźnie – nie wierzcie”. (25 listopad 1953 roku, kar. S. Wyszyński). 26 sierpnia 1956 roku kard. S. Wyszyński ogłosił Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego, a 10 lat później oddał Polskę w niewolę i opiekę Matce Bożej, modląc się za wolność Kościoła i Ojczyzny. Zawsze mawiał: „w trudnych chwilach pomódlmy się do Jasnogórskiej Pani”.

## **Śługa Boży – S. Kardynał Wyszyński**

W marcu 1981 roku Prymas zaczął poważnie chorować. 28 maja 1981 roku w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego zmarł kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski – Prymas Tysiąclecia, zawsze wierny Bogu, Kościołowi, Ojczyźnie. 12 września 2021 roku sługa Boży kard. Stefan Wyszyński w świątyni Opatrzności Bożej zostanie wyniesiony na ołtarze.

*Maria Kojs*



## **Mimo wszystko trwać w Chrystusie**

Jak podsumować życie i ewangeliczne świadectwo św. Jana Pawła II? Moglibyśmy spróbować to uczynić, przywołując dwa słowa: wierność i oddanie – całkowita wierność Bogu i bezgraniczne oddanie swej misji Pasterza Kościoła powszechnego. Wierność i oddanie, które okazały się jeszcze bardziej przekonujące i wzruszające w ostatnich miesiącach, gdy wziął na siebie to, o czym pisał w 1984 r. w liście apostolskim *Salvifici doloris*: „Cierpienie jest w świecie po to, aby wyzwalało miłość, aby rodziło uczynki miłości bliźniego, aby całą ludzką cywilizację przetwarzało w cywilizację miłości” (n. 30). Choroba, którą znośił z odwagą, sprawiła, że wszyscy stali się bardziej wyczuleni na ludzki ból, na każdy ból – fizyczny i duchowy; nadała cierpieniu godność i war-

tość, świadcząc o tym, że człowiek ma wartość nie ze względu na swoją skuteczność czy swój wygląd, ale ze względu na siebie samego, ponieważ został stworzony i umiłowany przez Boga.

Te słowa ukazują w sposób jednoznaczny wierność człowieka, jego ofiarowanie się Bogu. Warto w tym miejscu przytoczyć słowa Chrystusa z Ewangelii św. Jana: „Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, poproście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni” (J 15). Pozostaje jednak pytanie, co oznacza trwanie w Chrystusie.

Fiodor Dostojewski (1821–1881) opowiada w swojej interesującej i pouczającej legendzie pt. *Cebulka* o tym,

jak ważne w naszym życiu są czyny miłości, nawet te najmniejsze:

*Żyła kiedyś staruszka, która nigdy w życiu nie uczyniła nikomu nic dobrego: nikogo nie kochała, na wszystkich była obrażona i zła. Kiedy umarła, przyszli wysłańcy Lucyfera i ulokowali ją w morzu ognistym. Jej Anioł Stróż przypatrywał się temu bezradnie. Żał mu było swej podopiecznej i usiłował w pamięci odgrzebać jakiś dobry uczynek tej kobiety, aby o tym zakomunikować Panu Bogu i prosić ewentualnie o interwencję. I nagle przypomniał sobie pewien szczegół. Poszedł szybko do Pana Boga i przedstawił sprawę: – Ta stara kobieta wyrwała raz cebulkę ze swego ogrodu i dała ją proszącej żebraczce. Bóg na to: – Dobrze, weź więc tę samą cebulkę i rzuć ją w morze tak, aby owa staruszka mogła ją uchwycić. Jeżeli potrafisz w ten sposób wyciągnąć swoją podopieczną, to będzie żyła na wieki w moim królestwie. Jeżeli natomiast cebula nie wytrzyma, staruszka zostanie razem z nią, tam gdzie jest. Anioł zrobił, co mu Pan Bóg przykazał: rzucił cebulkę w ręce staruszki, krzyknął, żeby się mocno trzymała, i zaczął ostrożnie ciągnąć. Tę całą akcję ratowania*

*spostrzegli oczywiście inni współmieszkańcy morza. Im też się marzyło inne życie i chcieli wykorzystać nadarżającą się szansę. Przyczepili się więc do tej staruszki, aby razem z nią wydostać się na zewnątrz. Ale kobieta nie miała nawet teraz ani krzty dobroci. Odpychała ze złością każdego, kto chciał się okazjnie uratować. – Tylko mnie należy się ratunek – krzyczała – to moja cebula, nie wasza, wy podli! Kiedy to powiedziała, pękła wiotka roślinka, nie wytrzymała takiego ciężaru złości ludzkiej. Stara kobieta wydała sama na siebie wyrok – poszła z powrotem w ogniste morze i cierpi tam aż do dnia dzisiejszego. A Anioł Stróż odszedł z płaczem.*

Ta legenda pokazuje dosadnie, co to znaczy trwać w Chrystusie. Oznacza przede wszystkim trwanie w miłości Zbawcy i rozdawanie jej bliźnim. Nawet najmniejszy gest miłości jest niczym innym jak pięknym przejawem wierności Bogu. Aby jednak mogło się tak stać, każdy z nas powinien badać swoją wrażliwość i otwartość na drugiego człowieka, zarówno przyjaciela, jak i wroga.

Opr. T.K.



## Na wakacyjnym szlaku – SOKÓŁKA

Wakacje to czas odpoczynku, wyjazdów, wytchnienia od pracy i codziennych obowiązków. Nasz wyczekiwany urlop zazwyczaj bardzo dokładnie planujemy – jaką trasą będziemy podróżować, gdzie będziemy mieszkać, co chcemy zobaczyć. Zdarza się jednak, że na trasie naszej podróży pojawia się miejsce, na które przy tym planowaniu nie zwróciliśmy szczególnej uwagi. A może warto się zatrzymać? Nie ominąć takiego miejsca?

Tak było tym razem. Na trasie mojej wakacyjnej podróży pojawiła się miejscowość Sokółka – niewielkie miasto w województwie podlaskim. Sokółka to miasto wielokulturowe. Zamieszkują wyznawcy religii katolickiej, prawosławnej oraz islamu, poza Polakami są to Białorusini i Litwini. Moją uwagę przykuła Kolegiata pod wezwaniem św. Antoniego i Sanktuarium Cudu Eucharystycznego. Postanowiłam zatrzymać się, pomodlić i dowiedzieć czegoś o tym miejscu.

### Historia Cudu Eucharystycznego

12 października 2008 roku – druga niedziela miesiąca. Podczas porannej mszy świętej jedna z hostii rozdawanych wiernym w trakcie komunii upadła na stopień ołtarza. Kapłan przerwał rozdawanie komunii, podniósł komunikant i zgodnie z przepisami prawa włożył do vasculum – małego naczynia wodą, stojące-

go zwykle przy tabernakulum, służącego kapłanowi do obmycia palców po udzielaniu komunii świętej. Komunikant eucharystyczny miał się w tym naczyniu rozpuścić.



Po mszy świętej siostra Julia Dubowska, zakrystianka z posługującego w parafii Zgromadzenia Sióstr Eucharystek umieściła vasculum w sejfie, w zakrystii kościoła i zamknęła sejf na klucz, gdyż wiedziała, że konsekrowany komunikant będzie rozpuszczał się jakiś czas. Klucze do sejfu miała tylko siostra i proboszcz, ks. Stanisław.

Po upływie tygodnia siostra Julia – zapytana przez proboszcza o stan komunikantu zajrzała do sejfu. Otwierając go, poczuła delikatny zapach praśnego chleba. W vasculum zobaczyła czystą wodę z rozpuszczającym się w niej komunikantem. Na środku hostii widniała mała, wypukła plamka o intensywnej czerwonej barwie, przypominająca wyglądem skrzep krwi lub kawałeczek ciała. Siostra niezwłocznie zawiadomiła proboszcza, który zjawił się wkrótce w kościele wraz z miejscowymi kapłanami. Wszyscy byli zaskoczeni i zdziwieni tym, co zobaczyli.

Bezwzględnie powiadomiono o wydarzeniu metropolitę białostockiego, abp. Edwarda Ozorowskiego któ-



ry przybył do Sokółki wraz z Kanclerzem Kurii, księżmi infułatami i księżmi profesorami. Wszyscy byli głęboko poruszeni tym, co zobaczyli. Ks. Arcybiskup zalecił komunikant zabezpieczyć oraz czekać i obserwować, co dalej będzie się z nim działo.

Dwa tygodnie później 29 października, naczynie z komunikantem przeniesiono na plebanię, do kaplicy Miłosierdzia Bożego, i umieszczono w tabernakulum. Następnego dnia, decyzją ks. Arcybiskupa, komunikant z widoczną na nim plamką wyjęto z wody i położono na małym korporale, a następnie ponownie umieszczono w tabernakulum.

Przez pierwszy rok zachowywano tajemnicę. Rozważano, co czynić dalej, skoro jest to jakiś Boży znak, który trzeba odczytać.

Do połowy stycznia 2009 roku fragment komunikantu o zmienionej postaci w sposób naturalny zasechł i pozostał w formie zakrzepłej krwi. Od tamtej pory nie zmienił swojego wyglądu.

W styczniu 2009 roku ks. Arcybiskup zlecił poddać Komunikant badaniom patomorfologicznym, a 30 marca tegoż roku powołał Komisję Kościelną do zbadania zaistniałych zjawisk. Wykonane badania dowiodły,

że do konsekrowanego komunikantu nie została dołączona żadna inna substancja, a jego fragment przybrał postać tkanki mięśnia sercowego człowieka w stanie agonii, podobnie jak w przypadku cudu eucharystycznego z Lanciano.

Komunikant był przechowywany w kaplicy na plebanii przez trzy lata aż do 2 października 2011 roku, kiedy to Eucharystię wystawiono w relikwiarzu na widok publiczny do nawy kościoła.

9 kwietnia 2009 kościół pw. św. Antoniego w Sokółce został podniesiony do rangi kościoła kolegiackiego i została przy nim ustanowiona Kapituła Kolegiacka Najświętszego Sakramentu. 25 marca 2017 kolegiata została podniesiona do rangi sanktuarium.

Kościół oficjalnie nie potwierdza cudu eucharystycznego, a duchowni apelują do wiernych o wstrzeźliwość w wydawaniu własnych osądów oraz o modlitwę, choć jak zaznaczono, „wydarzenie z Sokółki nie sprzeciwia się wierze Kościoła, a raczej ją potwierdza”.



## KRÓTKIE ŻYCIORYSY EWANGELISTÓW

### Święty Marek

Marek w Nowym Testamencie występuje pod imieniem Jan. Dzieje Apostolskie (Dz 12,12) nazywają go jako „Janem zwanym Markiem”. Marek pochodził z Palestyny. Imię jego ojca jest nieznane. Jego matka, Maria, pochodziła z Cypru i w czasach publicznej działalności Pana Jezusa była wdową. Jego matka była prawdopodobnie właścicielką Wieczernika, gdzie Chrystus z Apostołami spożył ostatnią wieczerzę. Wymieniony w Mk 14,13 „Człowiek niosący dzban wody” to prawdopodobnie Marek. Prawdopodobnie jego matka była również właścicielką ogrodu Getsemani na Górze Oliwnej, gdyż Marek w swojej Ewangelii podaje informację o której żaden z Ewangelistów nie wspomina. Píše, że w czasie modlitwy Pana Jezusa w Ogrójcu znalazł się w nim (pewnie w budce lub małym domku) pewien młodzieniec. Gdy usłyszał on krzyki zgrai żydowskiej, zbudził się i owinięty tylko w prześcieradło, wybiegł na zewnątrz. Gdy zobaczył, że oprawcy zabierają Jezusa, zaczął krzyczeć. Podbiegł do niego ktoś ze służby świątyni, aby go pochwycić, lecz on uciekł, zostawiając prześcieradło w rękach pachołka (Mk 14,51). Marek był uczniem św. Piotra. Św. Piotr nazywa go swoim synem (1 P 5,13) w sensie duchowym. Wieczernik był domem w którym Apostołowie schronili się po śmierci Chrystusa. To właśnie tam udał się św. Piotr po

tym, jak został uwolniony przez anioła z więzienia (Dz 12,11-17). Marek był kuzynem Barnaby i towarzyszył mu oraz Pawłowi w podróży do Antiochii, a następnie w pierwszej podróży na Cypr. Kiedy jednak Paweł chciał iść przez wysokie góry Tauru w głąb Małej Azji, Marek się sprzeciwił, gdyż nie czuł się zdolny ponosić trudów tak ciężkiej, pieszej wyprawy. W związku z tym w 49 roku zawrócił w Perge (Dz 12,25; 13,13). Gdy św. Paweł wybierał się z Barnabą w drugą podróż apostolską to Barnaba chciał zabrać ze sobą Marka, lecz św. Paweł nie zgodził się na to i wtedy Barnaba opuścił św. Pawła. Barnaba z św. Markiem udali się wówczas razem na Cypr (Dz 15,35-40). W 61 roku, Marek obecny jest przy św. Pawle w Rzymie. Píše o tym sam Paweł w Liście do Kolosan i do Filemona (Kol 4,10; Flm 24). Wszelkie historyczne wiadomości o św. Marku kończą się, i jak dalej podaje tradycja, miał być założycielem gminy chrześcijańskiej w Aleksandrii oraz jej pierwszym biskupem, gdzie miał ponieść śmierć męczeńską za panowania cesarza Nerona. Inni zaś datują jego śmierć na czasy panowania cesarza Trajana (98-117). Nie mamy żadnych danych na temat męczeństwa św. Marka i zastanawia, że o jego męczeńskiej śmierci nie wie nic św. Hieronim. W



związku z tym zastrzeżenie budzi legenda, która podaje że św. Marek miał głosić Ewangelię w Akwilei, a nawet w Lorch (Austria). W Ewangelii swojej Św. Marek pozostawił zapisany zwięzły opis życia i nauki Pana Jezusa. Ewangelia miała być echem katechezy św. Piotra. Św. Marek napisał ją przed 62 rokiem, kiedy to ukazała się Ewangelia wg. św. Łukasza. Szacuje się, że teksty Marka mogły powstać w latach 50-60. Św. Marek znał znakomicie język aramejski i grecki. Swoją Ewangelię pisał nie dla żydów, ponieważ często tłumaczy aramejskie słowa na język grecki oraz tłumaczy również zwyczajnie żydowskie. Św. Marek Ewangelista jest patronem pisarzy, notariuszy, murarzy, koszykarzy i szklarzy. Jest

również patronem takich miast jak Bergamo i Wenecja, gdzie jest szczególnie czczony oraz jest patronem kraju Albanii. Jest przyzywany podczas siewów wiosennych, a także w sprawach pogody. Jego wspomnienie w Kościele katolickim, ewangelickim i anglikańskim jest obchodzone 25 kwietnia. W Kościele katolickim ma rangę święta liturgicznego. Św. Marek w ikonografii jest ukazywany w stroju arcybiskupa, w paliuszu lub jako biskup wschodniego rytu. Święty trzyma w dłoni zamkniętą albo otwartą księgę. Symbolizuje go lew ze skrzydłami (jedno z ewangelicznych zwierząt), lew u stóp, zwój, drzewo figowe.

Źródło: Życiorysy.info



## Bez względu na wszystko zawsze radujcie się w Panu!

Zamiast kumulacji dużego lotka, masz kumulację problemów. „Tego już za wiele” – myślisz i pytasz: Gdzie w moich kłopotach jest Bóg? Najlepszy i najpiękniejszy przykład na to, jak radzić sobie z problemami, dają nam święci. Spójrzmy na świętą Joannę Berettę Mollę, której relikwie znajdują się w naszym kościele. Święta Joanna jest naprawdę fascynującą postacią i od której można zaczerpnąć wiele nadziei i radości. Urodziła się w północnej Italii w 1922 roku. Była oddaną żoną, kochającą matką i wspaniałą lekarką. W wyniku powikłań w czwartej ciąży, za życia swojej najmłodszej córki musiała zapłacić własnym – zmarła tydzień po porodzie. Ale nawet w obliczu ogromnego cierpienia za wszystko dziękowała Bogu, co dawało jej ogromną siłę. Najpełniej oddają to słowa jej męża, Piotra:

W okresie naszego narzeczeństwa najbardziej mnie pociągały jej entuzjazm i radość. Po ślubie – macierzyńska miłość, siła i radość, której nic nie mogło zmać. Życie Joanny było hymnem radości, hymnem dziękczynienia za łaskę Bożą w jej sercu.

Potwierdzeniem tych słów jest niezwykle tekst napisany przez Joannę pod koniec lat 40. ubiegłego wieku, gdy była ona przewodniczącą grupy młodych dziewcząt działających w Akcji Katolickiej. Joanna nazwała go „Hymnem uśmiechu”, a brzmi on tak:

*Uśmiechaj się do Boga, od którego każdy dar pochodzi*

*Uśmiechaj się do Boga Ojca w modlitwach*

*coraz bardziej doskonałych*

*Uśmiechaj się do Ducha Świętego*

*Uśmiechaj się do Jezusa, idąc na Mszę Świętą,*

*do Komunii Świętej, podczas nawiedzenia*

*Uśmiechaj się do tego, który uosabia Chrystusa*

*– Ojca Świętego, i do spowiednika, który jest symbo-*

*lem Boga, również wtedy, gdy nas ostro karci*  
*Uśmiechaj się do Najświętszej Maryi Panny – wzoru,*  
*do którego mamy dostosować nasze życie, tak aby*  
*ten, kto patrzy na nas, mógł żyć lepiej i po Bożemu*  
*myśleć*

*Uśmiechaj się do Anioła Stróża, dlatego że został nam*  
*dany przez Boga, aby nas zaprowadzić do raj*  
*Uśmiechaj się do rodziców, braci i sióstr, nawet wtedy,*  
*kiedy nakładają na nas obowiązki, które sprzeci-*  
*wiają się naszej pysze, ponieważ mamy być iskrami*  
*radości*

*Uśmiechaj się zawsze, przebacząc zniewagi,*  
*nie krytykując i nie okazując niezadowolenia*  
*Uśmiechaj się do wszystkich, których Pan posyła*  
*do nas w ciągu dnia.*

*Świat poszukuje radości, ale jej nie odnajduje, ponieważ*  
*jest oddalony od Boga. My, zrozumiałwszy, że radość*  
*pochodzi od Jezusa, z Jezusem w sercu niesiemy*  
*radość. On będzie siłą, która nam pomaga.*

Te poruszające słowa napisała kobieta, która wiele wycierpiała w swym krótkim, lecz pięknym życiu. Jak widać, święta Joanna to nie tylko heroiczna matka i wzór chrześcijańskiej żony. Jej świadectwo uczy nas także postawy dziękczynienia za WSZYSTKO. Nie tylko za to, co dobre, przyjemne i łatwe. Joanna uczy nas także, jak dziękować za krzyż. I jak przyjmować wolę Boga z uśmiechem.

**W naszym kościele w drugi czwartek każdego miesiąca sprawowana jest Msza św. w intencji rodzin przez wstawiennictwo św. Joanny Beretty Molli i św. Jana Pawła II.**

**Zapraszamy do wspólnej modlitwy.**

Opr. T.K.





### LSO - relacja z wakacji

W dniach 2-6.08, po raz pierwszy od czasu wybuchu pandemii koronawirusa, LSO naszej parafii wyjechała na swoje wakacje. W tym roku postanowiliśmy spędzić tydzień w górach. W związku z tym, że pogoda nie sprzyjała ambitnym planom turystycznym, postanowiliśmy pochodzić po Dolinie Kościeliskiej i Dolinie Chochołowskiej. Jedną z najciekawszych atrakcji była wizyta w Termach Chochołowskich. Oprócz tego spędziliśmy dzień w Zakopanem, gdzie mieliśmy sporo czasu do własnej dyspozycji. Oczywiście, nie mogło się obyć bez wizyty w McDonalddie. Jeszcze raz bardzo dziękujemy wszystkim, którzy wsparli nasz wyjazd finansowo (zarówno w trakcie zbiórki do puszek jak i poza nią). Podczas ostatniej mszy św., jaką celebrowaliśmy w trakcie wyjazdu, modliliśmy się za wszystkich naszych Dobroczyńców.



Sebastian Parczewski SJ



### Odpust Matki Bożej Pocieszenia

Pod hasłem „Trwajcie przy Bogu i Jego Matce – ku beatyfikacji Prymasa Tysiąclecia” odbyły się

w dniach 25-29 sierpnia 2021 r. uroczystości odpustowe ku czci Matki Bożej Pocieszenia.

Tytuł Matki Bożej jako Pocieszycielki narodził się we wczesnym średniowieczu i związany jest z legendą, w której św. Monice modlącej się o nawrócenie syna – Augustyna ukazała się Maryja i ofiarowała jej własny rzemienny pasek, symbolizujący duchową opiekę i pocieszenie. Zgodnie z tą tradycją liturgiczna uroczystość Matki Bożej Pocieszenia przypada w niedzielę po wspomnieniu św. Augustyna (28 sierpnia).

Przywołanie w hasle tegorocznego odpustu kard. Stefana Wyszyńskiego nie jest przypadkowe. I nie chodzi tu tylko o fakt jego beatyfikacji. Prymas Tysiąclecia z naszym sanktuarium jest mocno związany przez fakt koronacji cudownego obrazu Pani Sądeckiej, której dokonał w Zawadzie 11 sierpnia 1963 r. Był to jego jedyny pobyt w Nowym Sączu. Wizerunek kard. Wyszyńskiego został utrwalony na witrażu w prezbiterium i na obrazie w kruchcie naszego kościoła.

Odpust rozpoczęła śródowa nowenna, podczas której (jak co tydzień) odczytano kilkadziesiąt prośb, które wierni zanoszą za pośrednictwem Matki Bożej, ufający słowom modlitwy: „Pomnij o Najświętsza Panno Maryjo, że nigdy nie słyszano, abyś opuściła tego, kto się do Ciebie ucieka, Twej pomocy przyzywa, Ciebie o przyczynę prosi”.

Czwartek był dniem poświęconym rodzinom. Na zakończenie wszystkich mszy odpustowych udzielane było błogosławieństwo relikwiami św. Zeli i Ludwika Martin, rodziców św. Teresy z Lisieux. Wieczorem uwielbienie z Maryją poprowadziła Wspólnota Arka Przymierza.

W piątek szczególnie modlono się za seniorów i chorych, udzielając im sakramentu namaszczenia. Wieczorną mszę św. w intencji Caritas i osób wspierających dzieła miłosierdzia celebrował biskup tarnowski Andrzej Jeź, przy udziale Przełożonego Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego o. Jarosława Paszyńskiego SJ. Liturgię uświetnił chór Veraicon pod dyrekcją Izabeli Biskupskiej.

Sobota była dniem dzieci i młodzieży. Po każdej mszy św. udzielano dzieciom specjalnego błogosławieństwa. Na mszy św. o godz. 18:00 grał Zespół TERRA, który po zakończeniu liturgii wystąpił z krótkim koncertem pieśni religijnych.

Zwieńczeniem odpustu była niedziela. Na mszy św. o godz. 9:00 śpiewał Chór ECHO II pod dyrekcją Mariana Salamona, a na sumie schola Wspólnoty Arka Przymierza. O godz. 11:30 różę Żywego Różańca poprowadziły modlitwę różańcową. Następująca po niej msza św. sprawowana była w intencji wspólnot modlitewnych naszej parafii.

Kaznodzieją odpustowym był o. Paweł Pasierbek SJ, były dyrektor polskiej sekcji Radia Watykańskiego, a obecnie proboszcz parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Czechowicach-Dziedzicach.

Opr. Jakub Bulzak

## ZOSTAŃ SŁUCHACZEM UNIWERSYTETU II I III WIEKU!

Wtorek, 12 października nastąpi uroczyste rozpoczęcie nowego Roku Akademickiego 2021/22

16:30 - Msza św. w kościele w intencji Słuchaczy UDTW.

Po Mszy św. wykład inauguracyjny wygłosi ks. prof. Bogdan Lisiak SJ: Dante Alighieri - filozof czasu kryzysu  
Zapraszamy wszystkich Słuchaczy UDTW, a także tych, którzy chcą przeżyć w najbliższym roku akademickim niezapomnianą intelektualną i duchową przygodę w ramach zajęć UDTW

**Kontakt:** ks. Tadeusz Kukułka SJ tadorek@gmail.com, tel. 18 448 46 63



## Kurs dla Małżonków

Czy chcecie żyć z miłością i szacunkiem? Czy chcecie, aby Wasze życie było szczęśliwe? Czy chcecie, aby Wasze dzieci były szczęśliwe? A może macie trudności w związku? Jeśli Wasze małżeństwo jest dla Was ważne, zapraszamy na Kurs Małżeński. Aby zarezerwować miejsce, prosimy o kontakt telefoniczny lub mailowy.



Już po raz siódmy w Parafii Ducha Świętego organizujemy Kurs dla Małżonków w formie randek małżeńskich. Wszystko zaczęło się od spotkania z poprzednim proboszczem o. Józefem SJ. Pytaliśmy Go o możliwości lokalowe Parafii, gdyż mieliśmy zamiar w jakiejś nieokreślonej przyszłości zorganizować Kurs Małżeński. Pokazał nam wówczas jedyną salę, którą dysponował (a która bardzo nam się spodobała) i zapytał konkretnie kiedy zaczynamy?. Wskazana Sala Iskierok (bo o nią chodziło) w każdy piątkowy wieczór zamieniała się w prawdziwą kawiarenkę ze stolikami na 10-13 par małżeńskich. Subtelna miłosa muzyka i pyszne jedzonko dopeł-

niały całości.

Spotkania dla Małżonków to 7 sesji, w czasie których prezentujemy między innymi takie tematy jak: sztuka komunikacji, rozwiązywanie konfliktów, przebaczenie, seks w małżeństwie, jak kochać współmałżonka aby czuł się naprawdę kochany. Zadaniem Małżonków jest rozmawiać tylko ze sobą według wskazówek podanych przez prowadzących, do tego też służą zeszyty ćwiczeń. Ostatnie ósme spotkanie to głównie świętowanie przy wspólnym stole, oraz dobre rozmowy o tym jak przeżyliśmy te spotkania.

Od zeszłego roku organizujemy w kościele comiesięczne panele dla wszystkich chętnych Małżonków na określone tematy z adoracją Najświętszego Sakramentu, świadectwem i Eucharystią. Najbliższy panel odbędzie się 19 września o 13.15, a tematem będzie „Czym jest dla mnie Kościół?”

*Jadzia i Staszek - Duszpasterstwo Małżeństw*

## Kronika parafialna

### Chrzty

**Czerwiec**  
Jan Jureczko,  
Franciszek Wojciech Stefański,  
Eryk Krystian Jankiewicz

**Lipiec**  
Lars Bruno Sykora,  
Anna Zofia Kuraś,  
Maria Wanda Szafarz,  
Halina Jadwiga Szafarz,  
Hanna Piaskowy,  
Tymon Dominik Stosur,  
Antoni Jan Długosz,

Iga Kocik,  
Oliwier Adrian Steplewski,  
Emilia Kreska-Seath,  
Pola Paula Wąchała,  
Gabriel Dawid Grabda,  
Gabriela Oliwia Oleksy,  
Milena Kinga Nykaza

**Sierpień**  
Julia Zofia Kozuch,  
Lilianna Maria Kaleta,  
Katarzyna Magdalena Sywanycz,  
Leon Piotr Stochła,

Igor Karol Kaleta,  
Iga Julia Waligóra,  
Zofia Węclawek,  
Emil Zwolenik,  
Julia Zuzanna Górowska,  
Stanisław Józef Hojnor,  
Anastazja Nina Łukaszczyk,  
Iga Obrzud,  
Nikodem Kamil Kisiński,  
Marcel Jan Dudek,  
Tymoteusz Filipek,  
Mikołaj Marek Karwala,  
Henry Frank Haris

### Śluby

**Czerwiec**  
Jakub Miłosz Lorek i Elżbieta Małgorzata Śliwa,  
Grzegorz Krzysztof Cisoń i Karolina Magdalena Baran,  
Dominik Stanisław Moskal i Klaudia Paulina Tabaszowska,  
Piotr Słomski i Izabela Kinga Zielińska

**Lipiec**  
Robert Marek Chołys i Magdalena Anna Czaja,  
Aleksander Ludwik Brożyna i Joanna Marta Wojtanik,  
Marcin Paweł Leganowski i Dominika Emilia Kapłon,  
Mateusz Mikołaj Kotlarz i Izabela Hajduk,  
Radosław Marek Lelito i Aneta Bulanda,  
Łukasz Marek Cieśla i Renata Elżbieta Majoch

**Sierpień**  
Adrian Piotr Sowa i Joanna Monika Oleksy,  
Jakub Jerzy Mróz i Monika Beata Rusak

### Zmarli

**Czerwiec**  
Teofila Pietruch (1939)

**Lipiec**  
Roman Jaworski (1930)  
Władysław Rolka (1954)  
Anna Prorok (1934)

Jadwiga Irena Cichočka (1960)

**Sierpień**  
Stanisław Studziński (1946)  
Czesława Maria Konstanty (1949)

*Opr. P.W*

„Wiadomości” Parafii Ducha Świętego. Wkładka do miesięcznika „Bethania” (do użytku wewnętrznego)

Redaguje zespół: o. Andrzej Migacz SJ, o. Tadeusz Kukułka SJ, Grzegorz Fecko, Maria Kojis, Michał Nowakowski, Edward Storch, Renata Sypek  
Adres do korespondencji: 33-300 Nowy Sącz, ul. Piotra Skargi 10, www.nowysacz.jezuici.pl



## Koncert



## Pielgrzymki Żywego Różańca



## Odpust parafialny





**XIX Pielgrzymka Kolejarzy do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia - 11 września 2021 r.**

